

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. R. Walter.

KUSOCIŃSKI (WARSZAWIANKA)

WYGRYWA Z ŁATWOŚCIĄ BIEG NA PRZEŁAJ W DNIU 21 B. M. W ŁODZI.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 24 KWIETNIA 1930 ROKU

NR. 17.

CENA EGZ. 50 GROSZY

NARCIARSTWO

Walny zjazd delegatów Pol. Zw. Narciarskiego odbędzie się 14 i 15 czerwca.

Polski Zw. Narciarski i Warsz. Kl. Narciarski przystąpiły do zrealizowania planu budowy wielkiego schroniska w Dolinie Chochołowskiej.

Delegatem PZN na okręg wileński został por. Herhold.

Ostatnio odbyła się konferencja narciarska we Lwowie oraz w Zakopanem w sprawie projektów na rok przyszły.

Komisja turystyczna Pol. Zw. Narciarskiego rozpięła ankietę w sprawie zagospodarowania turystycznego i sportowego terenów narciarskich w południowej części kraju.

ROZMAITOSCI

W doskonale urządzonym dziale wychowania fizycznego krakowskiej YMCA, dysponującej wspianią salą i świetną pływalnią, ćwiczy przeszło 2000 osób w 35 kompletach. Sala gimnastyczna zajęta jest 9 godzin dziennie, a pływalnia aż 12 godzin dziennie. W marcu „ćwiczebnym osobo-godzin” wypadło ponad 20 tysięcy.

Redakcja „Startu” zorganizowała komplety lekcji gimnastyki Agnety Bertram dla pań niestowarzyszonych. Wszelkich informacji udziela redakcja „Startu”

Niedawno odbył się pokaz gimnastyczny ośrodka wychowania fizycznego Polaków na emigracji w Lens (Francja). Pokazem kierował por. Kułakowski.

Delegacja, złożona z przedstawicieli PZŁ, WTL i PZHL była niedawno przyjęta przez prezydenta Słomińskiego, który obiecał swe poparcie w sprawie budowy sztucznego toru łyżwiarskiego w Warszawie i obiecał zająć się terenem.

W hokeju ziemnym K. H. Siemianowice uległ Bleycharley 0:2, a w Poznaniu Venetia wygrała z Czarnymi 1:0, zaś przegrała z Lechią 0:1.

Gar Wood na łodzi motorowej „Miss America VIII” osiągnął szybkość 154.8 klm. na godzinę, a zamierza w ciągu lata osiągnąć ponad 160 klm. na godzinę.

Jako delegaci amerykańscy na kongres olimpijski w Berlinie w końcu maja przybywają generalny sekretarz X Olimpiady Jack Farmer i sekretarz Igrzysk Zimowych w Lake Placid — dr. Dewey.

SPORTY MOTOROWE

Siedziba przeniesionego do stolicy Polskiego Związku Motocyklowego, mieści się przy ul. Szkolnej 8 m. 3 (tel. 85-68). Przystąpiono do zorganizowania trzech okręgów, a mianowicie w Kongresówce, Małopolsce i Kresach Wschodnich.

Pomorski Automobilklub organizuje w dniach 28 i 29 czerwca wielki automobliwy raid gwiazdzisty do Gdyni.

W zawodach motocyklowych na żużlowej bieżni w Poznaniu na wzór angielskich Dirt Track, na dystansie 5400 m wygrał Czerniak na Rudge 250 cc. w czasie 3:35.8 przed Koszyczyńskim na Rex Acme 350 cc. i Turkiewiczem na Motosacochie 500 cc.

Raid łódzki odbędzie się dn. 27 bm.

NASI JEŹDZCY W NICEI

W rozpoczętych 19 bm międzynarodowych zawodach konnych w Nicei bierze udział 8 narodowości, przyczem Francja, Włochy i Polska wystawiają po 6 jeźdźców, Rumunja — pięciu, Portugalia, Chili i Belgja — po czterech jeźdźców.

W pierwszych trzech dniach polscy zawodnicy nie odnieśli specjalnych sukcesów. W konkursie o nagrodę komitetu technicznego por. Szosland był 4-ty, w konkursie o nagrodę komitetu organizacyjnego rtm. Skupiński był 6-ty, a por. Strzałkowski — 7-my, w konkursie hoteli por. Korytkowski był trzeci. Następnie w konkursie o nagrodę ks. Aosta por. Strzałkowski był piąty, a rtm. Królikiewicz — 10-ty, w konkursie „Potęgi skoku” por. Korytkowski był trzeci, a rtm. Królikiewicz piąty, a w konkursie Armji Polskiej rtm. Kapuściński był piąty. Koniec konkursów 29 bm.

Z ZAGRANICY

Z ostatnich wydarzeń zagranicznych godnemi zanotowania są mecze piłkarskie Belgja—Francja 6:1 i Jugosławja—Bułgarja 6:1. W Anglii Glasgow Rangers wygrał już puchar Szkocji, a puchar Anglii rozegra się w sobotę. W kolarstwie sześciocdniówkę paryską wygrała para Pelissier-Blanchonet, w lekkoatletyce Kościak, pogromca Petkiewicza, zatriumfował w biegu naprzelaj o mistrz. Czech i wykazał doskonałą formę. Mecz tenisowy Japonja—Austria dał wynik 6:2, a mistrzem Europy w rugby została Anglja.

PŁYWANIE

Podczas meczu pływackiego Gandawa—Paryż Bocheński znajdował się w doskonałej formie. Bieg 100 mtr. wygrał czech Steiner w czasie 1:03.8 przed Bocheńskim 1:05 i Lesnerem 1:06.4. Bieg 200 m. wygrał Bocheński 2:30, sztafetę 4 × 200 mtr. wygrała Gandawa (de Pauw, van Parys, Bocheński i Thienpondt) 10:29.4 przed Paryżem, bieg 200 m. st. klas — van Parys 2:55, bieg 100 m. na wznak — Thienpondt 1:16, mecz water-polo wygrał Paryż 5:1, przyczem Bocheński był najlepszym graczem Gandawy. W ogólnej punktacji wygrała Gandawa.

Doskonały klub wioślarski, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, obchodzi w dniu 27 b. m. dziesięciolecie swego istnienia.

FUNDUSZ OLIMPIJSKI

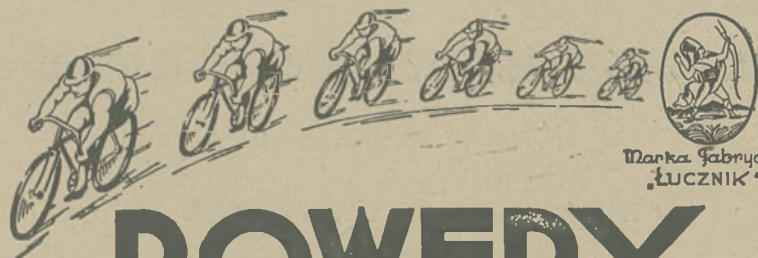
Tydzień ostatni dał naszemu Funduszowi nową ofiarę, oto znany i ceniony sportowiec, inż. Giliewicz, złożył 25 zł. Zebrałiśmy już zatem 90 zł., czekamy na dalsze zgłoszenia.

Wpłaty skutecznie można przez P.K.O., konto 7498 — na czekach prosimy zaznaczać: Na fundusz olimpijski.

Polski Kom. Olimpijski wziął się gorąco do sprawy zbiórki. Zarząd, w składzie przewodniczący — ppułk. Głabisz, zastępca przewodniczącego — red. Sikorski, sekretarz — radca Foryś, kierownik techniczny — inż. Sterba, zastępca — kpt. Kurleto, opracował już plan działania w r. bież. Wpłynęło ostatnio sporo gotówki na skutek szeregu listów do poważnych instytucji, banków, samorządów i t. p. Oto sumy otrzymane: magistrat m. Warszawy 200 zł., PKO 2000 zł., Bank Zw. Spółek Zarobkowych 1000 zł., Związek Cukrownictwa 2000 zł., PASTA 1700 zł., Bank Rolny 500 zł., Pol. Zw. Bokserski 500 zł., firma Franaszek 100 zł., Magistrat m. Chojnic 50 zł., Bank Towarzystw Spółdzielczych 50 zł., Dziennikarze Sportowi 50 zł., zebrane przez redakcję „Strzelca” 58 zł., Pol. Zw. Tow. Kolarskich 67 zł., Pol. Zw. Pływacki 13 zł., Pol. Zw. Lekkoatl. 49 zł.

Polonja amerykańska bardzo gorąco zainteresowała się zbiórką funduszy na wysyłkę polskiej ekspedycji na X Olimpiadę w roku 1932 do Los Angeles. Jeden ze znanych działaczy, adw. Wiśniowski w Bostonie, zebrał kilkanaście tysięcy dolarów.

trwałe • efektowne • tanie • krajowe

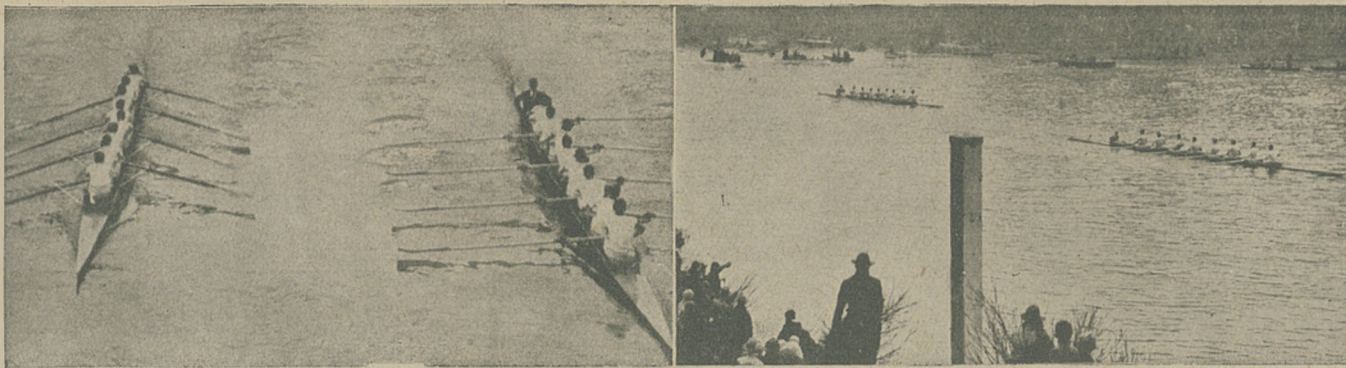


Marka Fabrycz.
„ŁUCZNIK”

ROWERY

PANSTWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA W WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO I SPRZEDAŻ:
„KAROL REISSIG”, WARSZAWA, ŚWIEТОKRZYSKA 25.



Dwa fragmenty z tegorocznych regat Oxford—Cambridge. Po 2200 mtr. prowadził jeszcze Oxford, lecz na mecie Cambridge był o 2 długości na czele.

WYMIANA MŁODZIEŻY

Któż z nas nie pamięta z lat dzieciństwa swych podróżniczych żądz? I dziś jeszcze w wieku dojrzałym żywiej nam serce zabije, gdy uśmiecha się do was nadzieja możliwości zobaczenia obcych krajów, poznania innych ludzi, innej kultury, innej organizacji społecznej, nadzieja zwiedzenia innych krajobrazów, zabytków.

Ta turystyczna namiętność jest zupełnie normalnym objawem, a charakterystycznym dla dziecka i wogóle młodego człowieka.

Niestety ten rodzaj turystyki jest dla ogółu niedostępny. Często się zdarza, że władze przytrzymują u granic uczniaka, który w czyn chciał wprowadzić swe zachcianki podróżnicze.

A jednak jest sposób, umożliwiający młodzieży szkolnej zwiedzenie obcego kraju z osiągnięciem poważnych korzyści, o ile sposób ten obmyślany i wykonany będzie odpowiednio. Sposobem tym jest wymiana uczącej się młodzieży między państwami na czas letniej.

Narazie przynajmniej nie może być mowy o nawiązaniu tego rodzaju stosunków z krajami dalszemi; wiele względów przemawia za tem aby stosunki te nawiązać przede wszystkim z państwami ościennymi. A więc wspólność interesów gospodarczo-państwowych, rasowa, bliższy stosunek kulturalny, historyczny i t. p. będą tutaj głównymi czynnikami, stanowiącymi o wymianie; najwięcej jednak przemawiającym czynnikiem — nie do serc, ani do rozumu, coprawda — lecz do kieszeni — to warunki finansowe tej imprezy.

Niewątpliwem jest, że przy rozwiązywaniu kwestji wymiany młodzieży szkolnej nasze Ministerstwo Komunikacji jak też i Ministerstwo zainteresowanego państwa, zmniejszyć się będą starały koszta podróży i wycieczek do minimum.

W ten sposób zwiedzenie sąsiedniego kraju stanie się możliwe dla dziecka lepiej sytuowanej rodziny robotniczej, czy też średnio zarabiającego urzędnika.

Wysyłając dziecko zagranicę, zainteresowani rodzice przyjąć muszą na jego miejsce dziecko sąsiedniego kraju,łożyć na jego utrzymanie, przyczem koszta utrzymania dziecka własnego ponoszą rodzice, pełniących rolę gospodarzy i czasowych opiekunów.

Obowiązkiem naszym jest stworzyć jaknajbardziej sprzyjające tej wymianie warunki, aby doszła ona do skutku.

Wymianie podlegać winna przede wszystkim młodzież wyższych klas gimnazjalnych i seminarjów nauczycielskich, to jest ci, którzy więcej skorzystają z poznania obcego kraju, i ci którzy idąc w życie jaknajwięcej widzieć i przykładów posiadać powinni.

Wymiany nastąpić mogą już w roku bieżącym. Może niezadługo młodzież nasza znać będzie wszystkie kraje sąsiedzkie, a w Polsce gościć będą chłopcy i dziewczęta z państw bałtyckich, Czech czy Rumunji.

Młodzież, wyjeżdżająca w kraj sąsiedni i nasi cudzoziemscy goście nie mały przyczynią się do zacieśnienia węzłów między narodami.



Drużyny Hakoahu (Wiedeń) i Polonji przed meczem w Warszawie.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W CHINACH

Modny w obecnych czasach sport nie ominął 400-miljonowego narodu chińskiego. Ten olbrzymi, większy od całej Europy kraj, niegdyś o wybitnej odrębności pod względem kultury umysłowej, ustawodawstwa, literatury, sztuki, po otwarciu granic swoich wykazuje nie tylko znaną kulturę w dziale gospodarczym, ale również w kulturze fizycznej.

Znaleźli się ludzie, którzy potrafili dość bogate dzieje wychowania fizycznego mieszkańców Azji wschodniej, przenieść poza „mur chiński”, a do tych należą przede wszystkim kierownik działu sportowego Uniwersytetu w Mukden, nazwiskiem Gun-sun-Hoh, autor dzieła „Physical Education in China”.

Dosyć ciekawe są zaczątki ćwiczeń cięlesnych, sięgające przedhistorycznych dziejów Chin. W dziejach wychowania fizycznego w Chinach spotykamy się ze wzmianką, że już wielki wojownik i dobry władca Yink'-ang-schih z pierwszej dynastji Hung-ti dla wyleczenia się z „wodnej puchliny nóg” — choroby w owych czasach bardzo rozpowszechnionej — wprowadza pewną formę tańca, zwaną „wielki taniec” i tego rodzaju ćwiczenia jak: polowanie, strzelanie, szermierkę oraz grę w piłkę zwaną „Tsu-Chu” (w rodzaju dzisiejszej piłki nożnej). Polowanie, strzelanie z łuku i szermierkę uprawiano jako ćwiczenia utylitarne, ponieważ często trzeba było bronić się przed napadem, zaatakować nieprzyjaciela, względnie dzikie zwierzę. Jakkolwiek mniej są znane prawidła gry w piłkę „Tsu-Chu”, jednak doszukano się pewnych źródeł, które podają techniczne wymiary pola, ilość grających (ponad 10), urządzenie bramek i t. p. Oprócz t. zw. „wielkiego tańca”, Chińczycy uprawiali już w owych czasach tańce wojenne, religijne i t. p.

W czasie panowania w Chinach dynastji Chou (1122—255 prz. Chryst.) jazda konna, strzelanie z łuku, oprócz literatury, matematyki i muzyki należały do przedmiotów wyższych uczelni. W tym okresie spotykamy się po raz pierwszy z „tańcami mieczowymi”, a nawet z popisami cesarza i wysokich urzędników w strzelaniu z łuku, w tańcach i t. p. Co pół roku odbywały się między szkołami zawody w strzelaniu, a różnego rodzaju tańce dostosowane do płci i wieku były objęte programem szkolnym.

W następstwie ciągłych walk i militarystyki, wynikłych z zamieszek i wojen domowych panującej dynastji „Chiu” spotykamy się już z walką wręcz, zapasnictwem, boksem, ciągnięciem liny i rzucaniem kamieniami (w latach 685—645 prz. Chr.). Podobno rekord rzutu kamieniem 14-funtowym (funt angielski) wynosił 100 m.

W pierwszym wieku po Chrystusie z ćwiczeń fizycznych uprawiano przede wszystkim zapasy i boks, a w 6. w. nawet wielki duchowny patriarcha chiński uprawiał codziennie boks, celem „zachowania i podtrzymania zdrowia i wyćwiczenia ciała, w którym mieszka dusza ludzka”. W tym okresie wprowadzono do programu wych. fizycz. szereg gier, względnie zabaw, przy których naśladowano tygrysa, niedźwiedzia, małpy i inne zwierzęta, oraz ptaki. W tych

ulubionych ćwiczeniach dochodzili Chińczycy nieomal do cyrkowych sprawności.

Koniec pierwszego tysiąclecia i pierwsze lata drugiego t. j. w okresie panowania dynastji Tang i Sung ustanowiono nawet w roku jeden dzień ogólnych popisów, względnie pokazów zapasnictwa i specjalnego chińskiego boks, obejmującego 32 ciosów, względnie ćwiczeń. Jest to okres, w którym Chiny słynęły z zapasnictwa. Jeden z ówczesnych władców, „Chio Yuan Shang Jen” odbył specjalną podróż naukową po całym kraju, celem zebrania materiału do opracowania szkoły boks, którego zasób materiału, dzięki temuż miłośnikowi powiększył się do 170 ćwiczeń (ruchów). Przy zaprawie zwracano już uwagę na regularny tryb życia, dietę, wstrzemięźliwość od narkotyków i t. d. Reformy ćwiczeń fizycznych nie omijają w tym okresie strzelania z łuku. Najbardziej lubianym ćwiczeniem, zwłaszcza u żołnierzy jest strzelanie z łuku w jeździe konnej „do listka wierzby”. Tego rodzaju ćwiczenie wojskowe przemienia się z czasem w grę ludową. Znana nam już gra „Tsu-Chu” (rodzaj piłki nożnej) przybiera formę gry w „polo konne” z użyciem lasek, podobnych do kijów hokejowych. Była to gra dworu królewskiego i arystokracji chińskiej. Wspomnieć wypada, że nawet najwyżsi urzędnicy dworscy popisywali się w ciągnięciu liny przed cesarzem w tym czasie. Pływanie znane było w Chinach już od najdawniejszych czasów. Już w siódmym roku życia oswajano dzieci z wodą, w 10 roku wymagano umiejętności pływania, a w 15 roku życia każdy Chińczyk musiał wykazać znajomość nurkowania w wodzie. Również wioślarstwo już w owym czasie uprawiano, skoro piąty dzień, piątego miesiąca w roku był przeznaczony na regaty wioślarckie.

Już o pięć wieków wcześniej niż w Szkocji (około 1147 po Chr.) znali Chińczycy grę w golfa. Zwano ją „Ch'ui-wan” (znaczy uderzać kijem piłkę) i bardzo rozpowszechniona w armji i wśród ludności chińskiej. Przepisy i przybory tej gry mało różniły się od modnej obecnie gry w „golfa”.

Po gruntownych przewrotach i zmianie dawnego ustroju monarchicznego (cesarstwo) na rzeczpospolitą z prezydentem na czele, całe życie Chińczyków ulega zmianie, a wychowanie fizyczne ulega coraz więcej wpływom mongolskim. Stare zapasy chińskie ustępują miejsca zapasom mongolskim i tybetańskim, więcej zbliżonym do europejskich, strzelanie z łuku, szermierka, ulubiona gra w piłkę i inne tradycyjne ćwiczenia idą w zapomnienie. Jedynie boks, stojący w związku z budaizmem, o swoich przepisach rycerskości, i zdaniem Chińczyków „jako pewien rodzaj sztuki tajemnej” utrzymuje się bez przerwy aż do chwili obecnej. Znałe są u Chińczyków nawet dwa style boks, t. j. „styl północny”, wymagający wielkiej siły mięśniowej i „styl południowy” wymagający większej zręczności. Przy okazji nawiasem należy wspomnieć, że najwięcej zasłużoną osobistością około rozkwitu sportu borserskiego w Chinach jest Huo-Yuan Chia z Tient-sinu, założyciel najsilniejszej chińskiej organizacji wychow-

wania fizycznego „Tsing-Wu-Athletic”, z roku 1909.

Poza boksem, jako do pewnego stopnia narodowym ćwiczeniem znana jest Chińczykom od niepamiętnych czasów forma ćwiczeń w rodzaju gimnastyki leczniczej. Gimnastyka chińska uchodzi jako system krajowy. Składa się z ośmiu po sobie następujących ćwiczeń, względnie obrazów, wykonywanych przy śpiewie w pewnym rytmie. Są to ćwiczenia, wykonywane z wielkim napięciem mięśni bez żadnego uzasadnienia naukowego.

Ten stary chiński system, zwany „systemem ośmiu codziennych łasek” z czasem ulega modyfikacji i udoskonaleniu do tego stopnia, że przybiera rodzaj urytmizowanej walki między dwoma przeciwnikami. Dwóch partnerów, wykonywa pełną życia walkę, ale w pewnej odległości jeden od drugiego, a dla utrzymania rytmu tupie nogami, klaszcze od czasu do czasu w dłoń lub w uda i wydaje dzikie krzyki. Odległość między walczącymi zmniejsza się po pewnych ruchach, a włączone są do tych ćwiczeń silne ciosy rękami, pchnięcia i podstawianie nóg. I chociaż ta emocjonująca walka wymaga wytrzymałości i siły, niewrażliwości na ból, spostrzegawczości i t. p. — jednak brak jej cech rzetelnej walki sportowej oraz znanych nam „ćwiczeń rozluźniających”. (Ćwiczący trzyma się przez cały czas w pochyłej postawie z nadzwyczajnym napięciem mięśni).

Ćwiczenia te przybierają formę rzeczywistej walki przy użyciu często fantastycznej broni, jak: silne laski, rodzaj kopji, mieczów, łańcuchów i kiedy nastąpi walka dwóch partnerów lub dwóch przeciwnych partji. Wszystkie ruchy ataku i obrony odbywają się według ustalonego regulaminu, rytmu i przepisanych form. Biada partnerowi, który popełni błąd w chwili ataku lub obrony. Te, niegdyś bardzo ulubione ćwiczenia sfer wojowniczych stały się z czasem ćwiczeniem szerokich mas.

Chińczycy zawdzięczają rozwój obecnego sportu misjonarzom. W południowych Chinach, gdzie przemagały wpływy misjonarskie spotykamy się z angielskim „footballem”, krykietem i hokeyem, już około roku 1900. W środkowych Chinach dzięki ameryk. YMCA (Stow. Młodzieży Chrześcijan) przyjęła się koszykówka (basketball) i inne gry amerykańskie. Wpływ Y. M. C. A. w Chinach datuje się mniej więcej od roku 1909, a z owocami jej pracy można się spotkać tam na każdym kroku. Ten bardzo silny i rozporządzający wielkimi funduszami Związek pobudował w Chinach wielką ilość sal gimnastycznych, boisk i innych urządzeń sportowych i w ten sposób zdobył sobie wielkie zaufanie u Chińczyków. Dzięki wpływom amerykańskim sport chiński z miejsca okazał żywiołowy rozwój. Już po rocznej działalności YMCA urządzono w Nanking ogólnochińską „olimpiadę gier” przy udziale 150 zawodników. W programie nankingskiej olimpiady uwzględniono lekką atletykę, piłkę nożną, piłkę koszykową i tenis. Następną olimpiadę chińską urządzono już na większą skalę w Pekinie. przy udziale 16.000 widzów.

Dzięki inicjatywie „Imki” powstaje w Chinach kilka organizacji sportowych jak: „Philippin Amateur Athletic Federation”, „Far Eastern Athletic Association”, a w roku 1919 „China Amateur Athletic Federation”, t. j. centralna chińska organizacja sportowa, której podlega cały szereg związków sportowo-gimnastycznych z siedzibą przeważnie przy wszystkich uniwersytetach (Pekin, Soochow, Mukden). Dzięki niezłej chińskiej organizacji ruchu sportowego, zapoczątkowanej przez „Imkę” mniej więcej co dwa lata odbywają się zawody o „mistrzostwo wschodnich krain” przy udziale Chińczyków, Japończyków i zawodników z Filipin. Pierwsza taka olimpiada odbyła się w roku 1913 w Manili. Program obejmował lekką atletykę, pływanie, tenis, piłkę koszykową i piłkę nożną. Zwyciężyli Japończycy przed Chinami i Filipinami. W drugiej olimpiadzie w roku 1915 wyszli zwycięsko Chińczycy przed Filipinami i Japonią. Trzecia olimpiada w roku 1917, w Tokio (Japonia) przynosi zwycięstwo Japonii przed Filipinami i Chinami. W piątej (Shanghai), szóstej (Osaka), siódmej (Manili) i w ósmej (Shanghai) znowu wyszli zwycięsko doskonale usportowieni Japończycy. Dla wykazania jak się przedstawia rozwój sportu Chin i stale rywalizujących z nimi Filipin i Japonii wystarczy nadmienić, że według szczegółowych sprawozdań w sześciornych zawodach w Osaka (Japonia) w roku 1923 brało udział 113 Chińczyków, 177 Japończyków i 141 zawodników z Filipin. Ogółem wzięło udział 431 zawodników przy udziale 25.000 widzów.

Obok ruchu sportowego rozwija się w Chinach harcerstwo żeńskie i męskie. Już z tego krótkiego rysu historycznego widzimy, że mieszkańcy tego bogatego i gęsto zaludnionego kraju nad morzem Żółtym, nad rzekami Hoang-ho, Jang-ce-kiang oddają się nie tylko uprawie ryżu, herbaty.

J. Flisak.

Z WYDAWNICTW

Plk. dypl.-pilot. S. Abzółtowski. Zagadnienie przysposobienia wojskowego w lotnictwie. Bellona, tom XXXV, zeszyt I 1930 r. str. 98—123.

Celem sprecyzowania pojęcia lotniczego przysposobienia autor dzieli je na różne rodzaje, zależne od punktu widzenia, z jakiego jest rozpatrywane. I tak ustanawia podział:

1) Z punktu widzenia potrzeby i sposobu użycia dzieli członków przysp. wojsk. na kategorie:

a) dla potrzeb formacji lotnictwa wojskowego,

b) dla wykonania zadań obrony przeciwlotniczej.

2) Z punktu widzenia kogo i jak należy przyspasabiać, rozpatruje przysposobienie:

a) młodzieży w wieku przedpoborowym,

b) poborowych nie mieszczących się w kontyngencie wojska,

c) rezerwistów.

3) Wreszcie pisząc o lotniczym przysposobieniu wojskowemu, wprowadza dalszy podział tego przysposobienia, potrzebny do ogarnięcia całokształtu prac, na:

a) przysposobienie personalne,

b) przysposobienie materialne.

W tym drugim wypadku chodzi o wydatną pomoc społeczeństwa, udzielaną państwu przez potężną organizację Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Lidze, jako stowarzyszeniu wybitnie apolitycznemu, cieszącemu się pełnym zaufaniem wszystkich warstw i ugrupowań społecznych, proponuje autor powierzyć sprawy przysposobienia lotniczego narodu. Dalej autor rysuje plan pracy, jaki nadałby przysposobieniu lotniczemu, młodzieży przedpoborowej, przysp. wojsk. niefachowemu dla celów obrony przeciwlotniczej. W pierwszym punkcie dla młodzieży autor pro-

ponuje rozszerzenie poparcia aeroklubów akademickich, oraz klubów pilotów. Dla u-motywowania swych projektów daje przegląd prac przysp. lotniczego zagranicą.

We wszystkich państwach posiadających lotnictwo wojskowe, stosują w mniejszym lub większym stopniu system przekazywania prac wstępnych lub pomocniczych w przygotowaniu bojowym oddziałów — organizacjom cywilnym i wojskowym.

Z. S. R. R. posiada bardzo rozwinięte lotnicze szkolnictwo wojskowe. Znaczną pomoc tak w szkoleniu jak i uzupełnianiu szkół wojskowych okazuje lotnictwu znana organizacja społeczna „Okawjaskim”, liczy ona 4 miliony członków, z tych aktywistów 500.000. Zorganizowała ona 2 szkoły pilotów i buduje trzecią w Rostowie n/D.

Niemcy pozbawieni traktatem wersalskim prawa utrzymywania lotnictwa wojskowego pokładają swe nadzieje na przysposobieniu wojskowemu lotnictwa cywilnego. Subsydja rządowa i samorządowe są olbrzymie. Najpotężniejszym związkiem lotniczym w Niemczech jest „Deutscher Luftfahrtverband” w Bremie, grupuje on 140 organizacji samodzielnych.

Czechosłowacja posiada kilka organizacji zbliżonych do naszych, najpotężniejsza z nich jest „Masarykowa Letecka Liga”.

We Francji przysp. wojsk. w lotnictwie oparto na podstawach czysto handlowych. Istnieje szereg szkół samodzielnych, którym wojsko dostawia pilotów, względnie przyjmuje na swój koszt wydatki, związane z ich wyszkoleniem.

Bogata Anglia może sobie pozwolić na bardzo rozwinięte szkolnictwo wojskowe oraz na utrzymanie licznych rezerw w treningu kosztem państwa.

Poza Anglią, widzimy jednak wszędzie dążenie do odciążenia państwa od prac przygotowawczych w tworzeniu kadr i rezerw.

C.



Wspaniałe tereny siatkówki w Południowym parku w Chicago. Ogółem park posiada 24 place do siatkówki.

O TRENINGU PIŁKARZA

Trenerzy to nie wszystko—usportowienie metod treningu—zawody w... treningu.

Ambicją każdego wielkiego klubu piłkarskiego jest mieć trenera, jak dotąd zawsze zagranicznego.

Obecnie znów z inicjatywy Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbywa się kurs, który ma przygotować kadry krajowych instruktorów piłkarskich. Wkrótce więc nie tylko wielkie, ale wszystkie kluby pragnące prowadzić racjonalnie pracę piłkarską, będą mogły stopniowo zaopatrzyć się w wykwalifikowanych instruktorów tego sportu.

Byleby gracze zechcieli trenować.

Bo powiedzmy to sobie otwarcie — gracze nigdy na to nie mają za dużo ochoty. Co tu owijać w bawełnę, piłkarze lubią grać, nie lubią trenować. Gra ich absorbuje, trening nudzi.

Wystarczy przyjrzeć się treningowi tych nawet klubów, które mają trenerów, wystarczy porozmawiać z zagranicznymi „nauczycielami” piłki, sprowadzanymi dla naszych graczy zawsze za drogie pieniądze, a prawda ta wyjdzie na jaw nawet dla tych, co woliliby jej nie dostrzegać.

A przecież sport piłki nożnej stawia swym zwolennikom wielkie wymagania. Trzeba nie tylko mieć siły przez półtorej godziny bezustanku biegać, zdobywając się przytem na dziesiątki zrywów i finiszów, ale przy tem wszystkim trzeba wykazać takie wyćwiczenie techniczne, takie zmechanizowanie czynności piłkarskich, by nawet w chwili największego zmęczenia wykonywać poprawnie wszystkie tricki, wolty i strzały. Ale i umiejętności techniczne nie wyczerpują wymagań stawianych piłkarzom. Droga do zwycięstwa prowadzi przez cały labirynt pociągnięć taktycznych, które rozbiłyby zakusy przeciwnika, stworzyły pozycję do strzału i zmusiły stronę przeciwną do kapitulacji.

Nie przesadzimy, twierdząc, iż trening piłkarza obejmujący pracę nad kondycją fizyczną, sprawnością techniczną i umiejętnościami taktycznymi, jest bardziej skomplikowany od treningu lekko-atlety i wymaga więcej pracy.

Jeśli stwierdzimy, że olbrzymia większość drużyn „trening” ogranicza do bębienia na jedną bramkę, lub zawodów treningowych, śmiało możemy powiedzieć, że właściwie nie trenują one wcale.

Gdybyśmy chcieli sprecyzować znaczenie poszczególnych części składowych treningu piłkarza, to na pierwszym miejscu postawić należy tak zwany trening kondycyjny. Jest on fundamentem, od którego trzeba zaczynać pracę piłkarską. Przecie rzeczą najważniejszą jest, by gracze mieli dostateczną szybkość i wytrzymałość. Wówczas dopiero potrafią narzucić przeciwnikowi zawrotne tempo, względnie wytrzymać jego tempo. Cóż warta będzie drużyna doskonale wyrobiona technicznie i taktycznie, jeśli nie wytrzyma ona wysiłku, jeśli nie starczy jej sił do ostatka. Technika wprowadzie oszczędza wysiłku, ale najlepszy nawet technicznie gracz w końcu nie dotrzyma pola doskonale fizycznie przygotowanemu, choć trochę gorzej wyszkolonemu przeciwnikowi, jeśli rzecz prosta różnice umiejętności nie są zbyt rażące. Nawet najlepszy technicznie gracz nie wiele przyniesie korzyści,

jeśli włoży się po boisku bez sił i nie może zdobyć się na dostatecznie szybki start do piłki.

Załamanie się fizyczne w ostatnich nawet minutach gry kosztować może przegraną, przeciwnie zachowanie pełni sprawności przechylić może szale zwycięstwa.

Bardzo często mogliśmy to obserwować na meczach z zagranicznymi przeciwnikami, którzy wytrzymawszy pierwszą furę naszych, zazwyczaj słabo fizycznie przygotowanych piłkarzy, w drugiej połowie dawali wyraz swej przewadze.

Trening kondycyjny jest wogóle podstawą powodzenia w każdym sporcie i na nim dopiero można gruntować opanowanie techniki.



Wytrawny piłkarz angielski uczy swe dzieci techniki strzału.

Mieliśmy doskonały tego przykład na naszej lekkiej atletyce. Dokąd trening polegał tylko na rzucaniu bez miary i końca dysku, czy skakaniu na każdym treningu po kilkadziesiąt razy, dotąd wyniki nie mogły wznieść się na przyzwoitą wyżynę. Kiedy wreszcie zrozumiano konieczność prowadzenia racjonalnego treningu kondycyjnego — rekordy zaczęły rosnąć jak na drożdżach, a nowicjusze nieraz po paru miesiącach treningu osiągają wyniki, zdobywane dawniej przez wielkie talenty po paru latach „pracy”.

Wręcz przeciwne zjawisko obserwujemy w tenisie. Biały sport niestety jest u nas wciąż uważany za miłą towarzyską rozrywkę sfer towarzyskich i nawet osoby posiadające ambicje sportowe nie mogą dotąd jeszcze pogodzić się z tem, że dla osiągnięcia większych sukcesów trzeba popracować nad swoją kondycją fizyczną.

Szczególnie dotyczy to sportu, który tak dalece oparty jest na szybkości i zmechanizowaniu ruchów, wymaga tyle intuicyjnej reakcji, podstawą opanowania techniki i warunkiem sukcesów jest — niebagatelną formą fizyczną.

Nie odbiegę od prawdy, jeśli powiem, że zajęcie przez nasze piłkarstwo wreszcie

jakiś bardziej zaszczytnego stanowiska jest uzależnione od tego, czy gracze rozumieją tę prawdę i zabiorą się do pracy nad swoją kondycją fizyczną. Jest to rzecz szczególnie ważna wobec faktu, że gracz ligowy musi co niedziela być na usługi swego klubu.

Higieniczny tryb życia, racjonalne odżywianie się, stała zaprawa gimnastyczna oraz uprawianie lekkiej atletyki (o czem pisałem już kiedyś obszerniej w 1925 r. w Nr. 10 Stadjonu) — oto warunki utrzymywania się na wysokim poziomie sprawności fizycznej.

Nie wynika stąd bynajmniej, by można było lekceważyć sprawę technicznego przygotowania graczy. Uważam jedynie, że tylko w pełni sił fizycznych piłkarz może dać skończony wyraz swym umiejętnościom technicznym.

Nad ich rozwijaniem pracować musi wytrwale trener, który i w tym wypadku natrafi na uprzedzenia i niechęć. Bardzo często bowiem powiada się, że najlepszym treningiem jest rozegrany mecz. Nie potrzeba zbyt wielkich wywodów, by stwierdzić, że tak nie jest. Zachodzi wielka różnica pomiędzy nauczaniem się tricków piłkarskich, a ich stosowaniem. Ucząc się staramy się wykonywać je jaknajlepiej, jaknajpoprawniej, grając zaś na meczu staramy się zastosować je jaknajszybciej i skuteczniej. Poza tem może się zdarzyć, że w ciągu dziesięciu meczów nie trafi się nam okazja zastosowania takiego tricku, czy strzału od którego na jedenastym zawisnąć może wynik gry. To też wszystkich zarówno popularnych, jak rzadkich strzałów i sztuczek uczyć się musimy jaknajdokładniej, a tego dokonamy jedynie na treningu, pod okiem fachowego kierownika.

Ma on tu nieograniczone pole do popisu. Wszystko zależy od jego umiejętności fachowych i zdolności pedagogicznych. Musi umieć treningami swemi graczy zainteresować. Z pomocą mu przyjdzie tu ta sama zasada, na której opiera się cały gmach sportu. Trzeba do treningu wprowadzić pierwiastek współzawodnictwa. Trzeba z tego, co jest właściwie środkiem do osiągnięcia celu zrobić na chwilę bieżącą doraźny cel sam w sobie. Trzeba trening że się tak wyrażę „usportowić”, tchnąć w niego ducha walki, współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi graczami i drużynami.

Zilustrujemy to na przykładzie.

Nauczanie celnego wyrzucania autów jest rzeczą niezwykle nudną i nikt w tym kierunku nie pracuje.

Niech jednak trener weźmie obręcz o średnicy np. 1 mtr. i stanawszy na odległości 5 mtr. każe graczom pokolei wyrzucać aut w ten sposób, by piłka trafiła w obręcz. Wszystkim, którym to się udało, da następnie wyrzucać aut na 6, 7, 8 i t. d. mtr, aż zostanie w polu jeden tylko celny gracz. W ten sposób pomiędzy graczami powstaje rywalizacja. Podobnie postępować można ze strzelaniem do bramki, wózkowaniem, strzelaniem rogów i t. d.

Raz na miesiąc można urządzać zawody w sprawności w poszczególnych elementach gry. Można nawet urządzić publiczny konkurs z nagrodami, co szczególnie dla młodszych graczy byłoby wielką zachętą, a od nich przecież trzeba zaczynać pracę.

Przed wojną w Paryżu zorganizowano kiedyś nawet międzyklubowe zawody w... treningu. Podobno spotkały się one z wielkim powodzeniem.

Ponieważ pomysł taki mógłby przydać się jako przyczynek do organizacji treningów, zacytuję trochę zaczerpniętych z tego doświadczenia i uzupełnionych przezemnie przykładów.

Wskażę tu szczegółowo szereg prób dla bramkarzy i napastników, które każdy instruktor z łatwością uzupełni własnymi pomysłami i rozszerzy również na pomocników i obrońców.

Tak więc bramkarze wykazują się następującymi ćwiczeniami:

1) obrona rzutów karnych; 5 graczy oddaje po 2 strzały z 11 mtr.,

2) obrona strzałów z pola: 3 graczy ustawionych w odległości 15 mtr od bramki w odstępach 5 mtr. podaje sobie piłkę i na gwizdek sędziego jeden z nich strzela.

3) obrona strzałów z biegu: 3 graczy wyrusza z linii środkowej boiska podając sobie piłkę i jeden z nich z odległości 10 mtr., oddaje strzał.

W każdym wypadku za podstawę oceny 10 strzałów, strzały chybiające są powtarzane. Za każdy obroniony strzał 1 pkt.

4) Próba wykopu na dystans: wykonywana z ręki z pola bramkowego, 3 wykopy, liczy się najlepszy.

5) Próba wykopu na celność: wykonywana z ręki z pola bramkowego, za cel służy koło środkowe boiska podzielone na 5 pierścieni, 3 próby — o wyniku decyduje suma punktów.

6) Próba skoków do wysokich piłek: szczegóły tego ćwiczenia własnego pomysłu opisywałem w Nr. 14 Stadjonu z roku 1925. Polega ono na zrywaniu ręką w podskoku papierowej taśmy umieszczonej pomiędzy stojakami. Ocenia się wynik na podstawie największej wysokości na jakiej bramkarzowi udało się osiągnąć taśmę i zerwać ją. Na każdej wysokości trzy próby.

Przejdźmy teraz do repertuaru ćwiczeń dla napastników.

1) Próba strzałów karnych do bramki: bramkę zastępuje identycznych wymiarów tablica podzielona na pola, oceniane od 1 do 3. Pola najbliższe środka bramki szacują się jedną, strzały zaś najtrudniejsze do obrony — trójką. Każdy z graczy ma trzy próby, o wyniku decyduje suma punktów. Piłka uwalana jest w kredzie, tablica czarna po każdym strzale zmywa się ślad.

2) i 3) Próby identyczne jak dla bramkarzy. Każdy gracz oddaje 3 strzały, za każdy trafny jeden punkt.

4) Próba szybkości prowadzenia piłki. Zawodnik przebiega 50 mtr z piłką przy nodze, zgubienie piłki, względnie wypuszczenie jej więcej jak na 1 mtr przed siebie powoduje dyskwalifikację, próbę wolno powtórzyć dwukrotnie, ocena według uzyskanego czasu.

5) Próba szybkości wózkowania: 10 drążków wbitych w odległości 2 mtr. jeden

od drugiego, gracz z piłką u nogi wyrusza ze startu odległego o 10 mtr od pierwszego drążka i mija je razem z piłką u nogi, każdy następny z przeciwnej strony, ostatni drążek okrąża dwukrotnie i wraca w ten sam sposób na miejsce startu. Próbę wolno powtórzyć dwukrotnie, o wyniku decyduje czas.

6) Próba strzałów wolnych z 20 mtr. na tych samych zasadach co i strzały karne. 3 próby, o wyniku decyduje suma punktów.

7) Próba strzału do bramki po biegu 25 mtr. z dystansu 15 mtr. i dalej. Piłka umieszczona w odległości 15 mtr. od bramki. Gracz wybiega z odległości 40 mtr. 3 próby, w razie trafienia do bramki piłka odstawia się o 5 mtr, zwycięża ten, kto trafi z najdalszej odległości. W razie równości dwóch lub więcej graczy rozstrzyga czas od startu do chwili, kiedy piłka znalazła się w bramce.

8) Próba rzutów różnych: strzał z rogu, piłka musi upaść na polu bramkowym, względnie trafić w tablicę postawioną w przeciwnym rogu bramki pionowo do niej, w wysokości 2 mtr., a szerokości pola bramkowego, 3 próby, po 1 pkt.

9) Próba prowadzenia piłki przez całą linię napadu: 5 graczy napadu wyrusza z przeciwnego końca boiska podając sobie piłkę, przyczem na dystansie 90 mtr. piłka musi przynajmniej 5 razy przejść z jednej strony boiska na drugą, poczem musi nastąpić strzał do bramki z odległości najwyższej 20 i najmniej 10 mtr. Próbę wolno powtórzyć dwukrotnie, o wyniku decyduje czas od chwili startu do znalezienia się piłki w bramce.

Podobnie można układać próby dla pomocy i obrony, przyczem obejmować one będą w pierwszym rzędzie wykop, wyrzucanie piłki z autu oraz dla pomocników szybkie i celne podawanie piłki do przodu. Poza tem dla wszystkich graczy, wyłączając bramkarzy, należy stosować próby rzutów głową, stopowania oraz strzałów z powietrza.

Ułożenie sobie bogatego repertuaru podobnych ćwiczeń, zainteresowanie nimi



Roupert obiecujący pływak krakowski.

graczy, wzbudzenie pomiędzy nimi rywalizacji, zachęcenie poszczególnych drużyn klubowych do współzawodnictwa, pomoże trenerowi znakomicie w jego pracy i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia technicznego wyrobienia drużyny.

Ponieważ obok trosk o formę fizyczną graczy jest to drugie palące zadanie klubów piłkarskich, sądzę więc, że publiczna wymiana zdań i pomysłów bardzoby się przydała, szczególnie w okresie odbywających się w Warszawie kursów instruktorów.

Pozostałoby jeszcze do omówienia kwestia taktycznego treningu piłkarzy.

J. Szyszko-Bohusz.



Fragment gry w „Pacrosse” w uniwersytecie Pensylwania.



Moment biegu na przełaj na Grochowie.

ŚLADEM NARTY W TATRY

Najpopularniejszy szlak w majestatycznym świecie tatrzańskim wiedzie przez Halę Gąsiennicową. Najczęściej jej tereny są już same celem eskapad narciarskich.

Z Zakopanego, które leży jakby u progu centralnej bramy Tatr od polskiej strony, idą turyści „w góry” bądź drogą przez Boczań, która na niewielkich tylko odcinkach przechodzi zimą w trudniejszą perć górską, bądź też przez Kasprowy. Rzadko mozoła się od strony doliny Olczyskiej.

Słuszny urok pięknego wyczynu turystyczno-narciarskiego posiada przeprawa na Halę Gąsiennicową przez Kasprowy. Na jednodniową wycieczkę górską z Zakopanego nadaje się ona przewybornie. Z pod restauracji w Kuźnicach skręcamy na prawo na lewo bowiem prowadzi droga na Boczań, nawprost zaś do dol. Jaworzynki i kierujemy się do dol. Goryczkowej, skąd na Halę Goryczkową, a stamtąd na Kasprowy. Od Suchoj Przelęcz, skąd widać już Schronisko na Hali kotłem zjeżdżamy w dół.

Niekiedy wracamy z Hali (stałe Gąsien.) tą samą drogą, lub przez Karczmisko i wokół Kopy Królowej na prawo szlakiem biegu zjazdowego na zawodach FIS i tegorocznych narciarskich mistrz. Polski, albo też z Karczmiska nad doliną przez Boczań, bądź samą doliną Jaworzynki.

Omal wszystkie te zjazdy wymagają dużej już techniki narciarskiej i obycia w górskim terenie. To też tę nawet jednodniową z Zakopanego wycieczkę robić mogą li tylko ci, którzy teoretycznie poznali zasadnicze zwroty i ruchy nart jak opory, pługi, krystjanę, telemark i zjazd zakosami. Przynajmniej te figury i zwroty opanowali technicznie do tego stopnia, iż w miarę nastroczających się okoliczności spontanicznie wprost odruchowo zastosowują je w terenie.

Bez takiego opanowania sztuki jazdy na nartach, nie należy zasadniczo wybierać się w góry, tem bardziej nie puszczać na górskie wycieczki osób, za które jesteśmy odpowiedzialni, zwłaszcza młodzieży, a już szczególnie nerwowych, lub z obawą przesłoni, lub głębi.

Inaczej chodzimy po górach, gdy wpadliśmy w nie na dzień dla treningu sportowego, lub dla wyładowania więzionej w ciasnych ścianach domu rozpierającej nas mło-

dzieńczej energii, dla rozprostowania mięśni i wyciągnięcia ścięgien, a inaczej, gdy dłuższy czas zamierzamy spędzić w górach.

W pierwszym wypadku normą tempa ruchów i rozkładu sił może być obawa tylko przed groźnym niebezpieczeństwem dla zdrowia (np. zbytne przemęczenie serca) i ciała wogóle (złamanie nogi, ręki, ciężkie obrażenia), ale w drugim — każde ryzyko, każda nieostrożność i nieprzestrzeganie racjonalnych wskazań techniki turystycznej, rozsądku i higieny jest lekkomyślnością, wystawiającą liche świadectwo dla turysty.



Stopkówna przed wycieczką kwieln'ową w Tatry.

Wyobraźmy sobie, że należymy do szczęśliwej gromadki, stęsknionej do Tatr i, po ostatnich strannych przepatrzeniach stroju i ekwipunku w Zakopanem, ruszymy wprost szlakiem prawdziwych turystów przez Goryczkową, Kasprowy i Suchą Przelęcz na Halę Gąsiennicową. Stąd prawdopodobnie następnego dopiero dnia, po zaprawie na Hali przepełnieni przez Zawrat — i tam gdzieś, w sercu gór, jak niedostrzegalne szare głowy, jakich wokół mnóstwo, zginiemy dla oka ludzkiego. W ślad najwznioślejszej wielkości w gromadzie ludzkiej toczy się jeno nieznaczny wobec gór olbrzymów punkt. A wszystkie te punktowe lalczki ludzkie zdają się różowe.

Ale pozostajemy na trasach, szlakach narciarskich najlepiej znanych wszystkim,

którzy przynajmniej na Hali Gąsiennicowej przez Kasprowy byli.

Oto nieco już zmęczeni długim podcho-
dzeniem przez Goryczkową stanęliśmy oko-
woko z Liljowem; całą panoramę Hali Gą-
siennicowej, a nawet zdumieni wyniosłością
Świnicy stanęliśmy na Suchoj Przelęcz, aby
za chwilę z radosną ulgą na duszy, ale cięż-
kim plecakiem na ramionach rozpocząć
zjazd kotłem do schroniska na Hali.

Fr. Jalocho-Olbrychski.

KONKURS P. U. W. F.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego rozpisuje niniejszym konkurs na nagrody sportowe.

I. Dyplom sportowy. Dyplom ma w ujęciu graficznym przedstawiać albo temat ogólny, albo też jeden z działów sportu, a mianowicie: lekkoatletykę, pływanie, strzelanie, sporty kobiece, gry sportowe i narciarstwo. Technika kreskowa, lub offset. Dopuszczalna jedna, lub dwie barwy. Przewidzieć miejsce na napis, np.: I Lwowski klub sportowy „Czarni”. Skok w dal. Dzień. Wrzesień 1930 r. Zostawić miejsce na nazwisko zawodnika. Format 36 × 50 cm.

II. Żeton. Żeton o średnicy od 30 do 50 mm. w formie medalu jednostronnego. Technika: sztańcowanie w metalu. Z jednej strony skomponować płasko-rzeźbę, na temat jak wyżej. Po drugiej stronie zostawić miejsce na napis (załączyć wzór pisma). Do konkursu wykonać model w gipsie wielkości 4-krotnej.

III. Nagroda Honorowa. Nagroda honorowa w formie plakiety, lub rzeźby figuralnej przedstawiającej tematy jak wyżej maksymalnej wysokości 60 cm., lub też pucharu. Wykonać model plakiety i rzeźby figuralnej w gipsie, puchar przedstawić rysunkowo w naturalnej wielkości z potrzeb-
nymi przekrojami ewent. rysunkiem perspektywicznym. Przewidzieć miejsce na napis. Za powyższe prace wypłacone zostaną następujące nagrody: I) Za dyplom I nagroda 500 zł., II nagroda 300 zł., III nagroda 200 zł., oraz 4 zakupy po 100 zł. II) Za żeton I nagroda 500 zł., II nagroda 300 zł., III nagroda 200 zł., oraz 4 zakupy po 100 zł. III) Za nagrodę honorową I nagroda 1.000 zł., II nagroda 700 zł., III nagroda 500 zł., oraz 4 zakupy po 300 zł. Cała suma przeznaczona na nagrody zostanie wypłacona. Sąd konkursowy zastrzega sobie zmiany wysokości poszczególnych nagród. Termin oddania prac upływa z dn. 15 maja b. r. o godz. 12 w poł. Do prac opatrzonych godłem, załączyć należy koperty również opatrzone godłem, a zawierające imię i nazwisko, oraz adres autora. Przesyłki zamiejscowe winny być wysłane w przeddzień. Miarodajną będzie data stempla pocztowego. Prace nadsyłać należy do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Warszawa, ulica Myśliwiecka 3/5. Jury składa się z dwóch delegatów P. U. W. F. i P. W. i po jednym delegacie Departamentu Sztuki, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie. Wszelkich informacji udziela P. U. W. F. i P. W. tel. 447-43. Warunki konkursu do otrzymania tamże, oraz w Bratniej Pomocy Szkoły Sztuk Pięknych, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 37 i w sekretarjacie Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa, Warszawa, Myśliwiecka 8.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Gimnastyka lecznicza w miejskich szkołach w Los Angeles.

Przed dziewięciu laty departament zdrowia i wychowania fizycznego miejskich szkół w Los Angeles założył sekcję gimnastyki leczniczej (według dosłownego brzmienia: sekcję korektywnego wychow. fizycz.), która rozwinęła się niezwykle szybko, oddając społeczeństwu ogromne usługi.

Zadaniem tej sekcji jest: usuwać wszelkie wady nabyte lub wrodzone w organizmie dziecka w wieku szkolnym.

Do spełnienia swych zadań sekcja rozporządza odpowiednio przygotowanymi salami i przydzielonym do nich fachowo wyszkolonym personelem. Według zestawień salę taką i nauczycieli-korektorów posiada każda szkoła wyższa, dla 55 szkół powszechnych, ze względu na trudności lokalne stworzono 13 środowisk, do których zostały przydzielone najbliższe położone szkoły.

W ten sposób zorganizowana akcja usuwania lub zmniejszania wad fizycznych młodzieży szkolnej może poszczycić się ogromem dokonanej pracy — bo możliwością udzielenia pomocy 50 tysiącom dzieci. posiadających złą postawę, niedomogi mięśni, a nawet paraliż, niedomogi mięśnia sercowego, płaską stopę, zaburzenia w odżywianiu. Dzieci według swych wad podzielone są na grupy, te zaś na mniejsze już o bardziej sprecyzowanym zadaniu.

I tak do grupy wolnych korektywnych ćwiczeń należy około 35 tysięcy dzieci o nie-normalnej postawie, jak: okrągłych plecach, krzywnicach kręgosłupa, i wklęsniętej klatce piersiowej. Zakres zabiegów obejmuje: korektywne zespołowe ćwiczenia na podłodze, indywidualną gimnastykę, gimnastykę ortopedyczną, odpoczynek, słoneczne kąpiele; oprócz tego są zalecane ćwiczenia w domu według podanych wzorów.

Ćwiczenia korektywne, odpoczynek i higiena odżywiania dają tu wspaniałe wyniki w krótkim czasie.

Druża grupa około 8 tysięcy — obejmuje dzieci z niedomogą serca.

Dzieci te są wyłączone z normalnych ćwiczeń cielesnych w szkole, biorą tylko udział w ćwiczeniach korektywnych, podzielonych według trudności na odpowiednie klasy.

Dzieci z poważniejszymi zmianami mięśnia sercowego w postaci niedomogi zastawek pozostają cały czas pod opieką lekarzy specjalistów. Ciekawem tu jest spostrzeżenie poczynione, iż dzieci z wadami serca przychodzą tylko z pewnych określonych szkół, podczas, gdy w innych zakładach schorzenia te nie są spotykane.

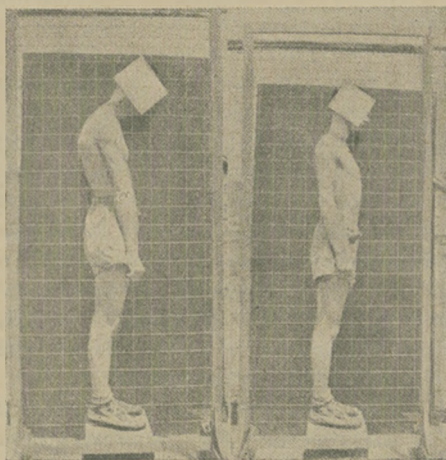
Tysiące dzieci z płaską stopą poddawane są specjalnym ćwiczeniom oraz zaopatrywane są w specjalne obuwie.

Obecnie czynione są starania, by każda szkoła posiadała salę z odpowiednimi urządzeniami i instruktorami.

W roku bieżącym we wszystkich ośrodkach gimnastyki leczniczej wprowadzono sale wypoczynkowe specjalnie zorganizowane. I tu stwierdzono dodatnie wyniki w pracy, nie mówiąc już o korzyściach płynących z odseparowania odpoczywających od rozbierających się do ćwiczeń, przedtem bowiem sale te były wspólne.

Ciekawem też wydać się może zastosowanie łucznictwa i krokietu, jako ćwiczeń korektywnych. Zostały wprowadzone gry i zabawy, których zadaniem jest urozmaicenie głównie pracy.

Cała ta praca, zapoczątkowana przez departament zdrowia i wych. fizycz. obecnie jest tak cenioną przez młodzież szkolną i rodziców, że lekarze instruktorzy są zawaleni wprost ogromem pracy. O ile przedtem pierwsze zastępy ćwiczących na salach leczniczych



Rezultaty gimnastyki leczniczej po 6 miesiącach.

były uważane za kaleki i sztucznie hodowane rośliny przez pozostałą młodzież, dziś rwa się wszyscy do usunięcia braków i pozyskania prawidłowej postawy i prawidłowej czynności swych organów. Przyczyniły się do zmiany poglądów w pierwszym rzędzie rezultaty uzyskiwane przez ośrodki lecznicze, z drugiej zaś pogadanki i odczyty, organizowane przed zajęciami szkolnymi, podczas obiadu i po skończeniu lekcji. Pogadanki te wywołały takie zainteresowanie ogólne, że zamiast referatów trzeba było się uciec do dawania rad i wskazówek, wskutek stałych

pytań i interpelacji młodych słuchaczy. Obecnie dzięki tak powszechnie zrozumianym korzyściom płynącym z ćwiczeń korektywnych, każdy uważa sobie za szczęśliwą okoliczność dostanie się do grupy ćwiczącej. Stałe i systematycznie prowadzona obserwacja ćwiczących i czynione adnotacje w kartach zdrowia dają najlepszy obraz postępu i koncepcję prawidłowej postawy i prawidłowych funkcji organizmu.

Sekcja gimnastyki leczniczej posiada etatowy personel złożony z 2 lekarzy pediatrów, 1 chirurga-ortopedy, 1 pielęgniarki, 19 nauczycieli i 1 inspektora. Ze zbadanych ostatnio 7,514 przypadków ze szkół powszechnych otrzymano: 1189 polepszeń, 159 skorygowań, 6166 — pozbawionych wad. Oprócz tego personelu, zatrudniony jest jeszcze dodatkowy, który pracuje już w poradniach podróży. Oprócz pracy na salach wydział prowadzi pracę korektywną, jeszcze w ogródkach dziecięcych, odpowiednio przystosowanych do swych celów. A zatem od ogródka dziecięcego poprzez szkołę powszechną i średnią zorganizowano wysiłek, celem zapewnienia zdrowia, szczęścia i radości, tym, którzy mieli być pozbawieni tych cech życia.

Obecnie czynione są starania, aby z cennych usług gimnastyki leczniczej, korzystali wszyscy, dzięki uprząstąpieniu tych dobrodziejstw dzieciom wszystkich szkół. W tym celu zostanie zwiększona opłata szkolna. Każdy obywatel oprócz sumy przeznaczonej na kształcenie swego dziecka, będzie dawał więcej trochę niż dolara rocznie na każde dziecko, by zapewnić mu zdrowie.

Fakt ten jeszcze jest daleki od praktyk stosowanych przez starożytnych Greków i Rzymian. W okresach bowiem swej największej chwały wydawali ci ostatni połowę swych pieniędzy na kształcenie młodzieży i połowę na pielęgnowanie zdrowia.

T. Chrapowicki.



Wzorowo urządzona sala do gimnastyki leczniczej.

ROZWÓJ GIER SPORTOWYCH W POLSCE

Rok bieżący jest z kolei trzecim okresem rocznym oficjalnych prac nad rozwojem gier sportowych, pozostających pod kierownictwem Polsk. Zw. Gier Sportowych

Rok ten w zestawieniu z poprzednimi, posiada znacznie bogatszy program prac zarówno okręgów jak i centrali, jest znacznie obfitszy w imprezy międzynarodowe, przewiduje szeroką propagandę gier, wreszcie oprócz unormowania już całkowitego spraw organizacyjnych, przygotowanie ludzi do pracy instruktorskiej i sędziowskiej w terenie, drogą odpowiednio zorganizowanych kursów.

Przejdźmy kolejno do tych spraw, by móc jasno rozejrzeć się w tych działach.

Rozpocznę od strony sportowej i jej części oficjalnej, stanowiącej jakby zrąb, na którym staramy się oprzeć naszą dalszą pracę.

Tym zrębem są: mistrzostwa okręgowe i Polski.

W roku bieżącym mistrzostwa, zgodnie z uchwałami ostatniego Walnego Zgromadzenia, mają być przeprowadzone: w piłce koszykowej drużyn męskich i żeńskich, w piłce siatkowej dr. męskich i żeńskich, hazenie, szczypiorniaku i palancie.

Jak widać z tego wykazu, posiada on zwiększoną ilość gier. Zwiększenie to następuje z każdym rokiem. W roku 1928 — zostały przeprowadzone mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej i palancie w r. 1929 — rozszerzono je na koszykówkę męską i żeńską, siatkówkę męską i żeńską, hazenę i palant, w bieżącym roku wprowadzony zostanie do prac mistrzowskich jeszcze szczypiorniak.

Dla zakończenia definitywnego mistrzostw okręgowych ustalono termin 1 lipca b. r., t. znaczy że do dnia tego rozgrywki mistrzowskie winny być zakończone we wszystkich klasach, a w pierwszym rzędzie w klasie „A” wraz z weryfikacją.

Terminy rozpoczęcia mistrzostw Polski we wszystkich grach za wyjątkiem siatkówki męskiej i żeńskiej, ustalono na dn. 6 września. Dla siatkówki drużyn męskich i żeńskich uczyniono odchylenie — dla zakończenia mistrzostw bowiem okręgowych ustalono 1 czerwca, dla międzygrupowych 14 i 15 czerwca, dla finałowych 28 i 29 czerwca w Lublinie.

Jak widać sezon gier wiosennych o charakterze eliminacji okręgowych jest oddzielony od jesiennych spotkań o palmę pierwszeństwa w Polsce w poszczególnych grach — przerwą dwumiesięczną, która ma być wykorzystana na zawody propagandowe i organizację kursów dokształcających.

Celem organizacji zawodów propagandowych w całej Polsce jest chęć zwrócenia uwagi i zainteresowań w danym okręgu na grę, która nie potrafiła jeszcze pozyskać licznych zwolenników, a która ze względów wychowawczych i całości prac Związku wymaga specjalnej opieki. I tu przewiduje Zarząd P. Z. G. S. w porozumieniu z Zarządami okręgowych związków szereg wyjazdów propagandowych drużyn.

Z ogólnego zestawienia zamierzeń związku, widoczne jest silne popieranie hazeny i zwrócenie jakby na nią w roku bieżącym specjalnej uwagi. Ma to swe uzasadnienie w wartościach, jakie posiada ta gra. Jest ona jakby zapoczątkowaniem i wprowadzeniem kobiety do gier dużych, boiskowych, a dzięki ograniczonemu wysiłkowi, płynącemu z określonej ściśle pracy poszczególnych linii drużyn, oraz niewielkiego boiska, może stanowić przejście do bardziej intensywnych gier.

Jedną z postaci zawodów propagandowych, ale posiadających odmienny nieco charakter, bo stałych zawodów i to o tron Mistrza Polski, zostały ustalone — turnieje reprezentacji okręgów drużyn męskich i żeńskich. W roku bieżącym mają być

przeprowadzone także turnieje w piłce koszykowej. Turniej drużyn męskich już się odbył, wysuwając znów na czoło — reprezentacyjny zespół okręgu poznańskiego: podobny turniej drużyn żeńskich ma się odbyć w Katowicach we wrześniu. Turnieje te oprócz propagandy mają dać jeszcze inny cel, bo podniesienie poziomu gry najlepszych zespołów oraz możliwość, przynajmniej ograniczoną, zorientowania kapitana związkowego w jakości graczy.

Pozostają jeszcze do omówienia w tym dziale — zawody międzynarodowe. I tu pozostaje nam do rozegrania: 1) rewanż z Czechosłowacją w hazenie, 2) spotkanie z racji udziału naszych zespołów w II Igrzyskach Kobietych w Pradze — w piłce koszykowej i hazenie.

Są czynione starania do doprowadzenia do skutku trójmecz państw bałtyckich w piłce koszykowej męskiej.

Poza temi spotkaniami P. Z. G. S. innych spotkań państwowych w programie tegorocznym nie przewiduje, chętnie zaś będzie popierał inicjatywę ze strony klubów lub okręgów w celu nawiązania kontaktu z klubami zagranicznymi.

A teraz praca organizacyjna.

I tu na pierwszy plan wysuwa się urządzenie kursów instruktorskich i sędziowskich. Stwierdzonem bowiem zostało, że zarówno okręgi zachodnie jak wschodnie nie posiadają w dostatecznej mierze ludzi, którzyby mogli poprowadzić pracę. Zaradzić tym brakom mają kursy wakacyjne. Przewidywany jest jeden kurs centralny kobiecy w miesiącu sierpniu, oraz 2—3 kursów dwutygodniowych w okręgach dla instruktorów. Oprócz tego okręgi same w swym zakresie mają przeprowadzić kursy o powyższym wspomnianym charakterze.

Pomocną pracą w kształceniu drużyn są podręczniki gier. Niestety, nie posiadamy w swej literaturze sportowej podręcz-

WL. PYTLASIŃSKI.

MOJA KARJERA W SPORCIE

(dokończenie).

X.

Zawodowy atleta.

I stało się. Zostałem zawodowym atletą. t. j. takim, który występuje na arenie cyrkowych, „Variete” teatrów i t. p. miejscach rozrywek publicznych. Występy swoje nie naczyna według własnej fantazji, a stosownie do zawartej umowy z dyrekcją cyrku, czy teatru. Honorarja, czyli zapłatę za swoją pracę otrzymuję od dyrekcji, nie kryjąc tego pod żadnym płaszczykiem „djet” czy też innego „odszkodowania”, jak to weszło w zwyczaj czynić przy angażowaniu atletów amatorów, aby tym sposobem obejść paragraf międzyzwiązkowej ustawy sportowej o niepobieraniu zapłat za występy.

Moje wstąpienie w szeregi zawodowych atletów, wywołało najróżnorodniejsze o tem sądy. Jedni nie szczędzili pochwał, inni potępiali, uważając za coś karygodnego.

Artystów cyrkowych wogóle, uważano wówczas za coś, co niezasłużenie nosi mia-

no człowieka, a już artystki, występujące w cyrkach, te szczególnie, zapisywane były na czarną listę opinii publicznej.

Kilkanaście lat przyglądałem się zbliżeniu do życia i pracy artystów cyrkowych. Jakże niesprawiedliwe mieliśmy o nich pojęcie. Tak samo jak w naszych stosunkach życia wielkomiejskiego, również i wśród artystów cyrkowych, są jednostki, którym pod względem etyki życiowej, znalazłoby się coś do zarzucenia. Artysty cyrkowi, rekrutują się przeważnie z rodzin oddawna na arenie cyrkowej wzrosłych.

Otóż kiedyś zostałem wciągnięty w poczet zawodowych atletów, a nazwisko moje umieszczono na afiszu, pierwszym zadaniem moim było wystąpić z produkcjami atletycznymi, co miało na celu przekonanie publiczności warszawskiej o moich kwalifikacjach atletycznych. Pierwsze moje produkcje polegały na podnoszeniu ciężarów różnych form, kształtów i wagi. Naturalnie był to wstęp do tego, co miało nastąpić, a w czym rzeczywiście byłem specjalistą, t. j. walki.

Na pierwszy ogień zjawili się amatorowie, zwabieni ogłoszoną nagrodą w razie zwycięstwa nademną.

Mnie, jako specjalistę od prawdziwej walki szwajcarskiej, nie wiele trudu przedstawiało moich domorosłych przeciwników jak śledzi, jednego po drugim, układać na łopatki w walce na pasy.

Przy tem wszystkiem byłem tyle naiwny, że chociażby dla większego efektu nie udawał przed publicznością, że ta walka choć coś niecoś mnie kosztuje, żeby choć parę minut dać tym widzom zadowolenie. O święta naiwności, niektóre walki kończyły się w sekundach, nie dociągałem nawet do minuty.

Od momentu wzajemnego ujęcia za pasy, porywałem swoją ofiarę do góry, zakręcałem młynkiem w powietrzu i delikatnie układałem na arenie.

Część publiczności widziała w tem moją siłę i zręczność, inni kładli to na karb niezdarności i słabości moich przeciwników, znaleźli się wreszcie i tacy, którzy wyszukiwali wśród robotniczej klasy znanych ze swej siły mężów i obiecując ze swej strony oddzielne wynagrodzenie, za pięciominutowy chociażby opór, nasyłali mi ich jako przeciwników. I tak jeden z panów „złotej młodzieży warszawskiej”, dostarczył silnego rozbiciarza z zawodu kowala, pana Antoniego



Gra w hazenę staje się coraz popularniejszą w Poznaniu. W środku zespoły Warty, a po bokach fragmenty z meczu.

ników gier, któreby mogły służyć jako drogowskazy w pracy drużyn początkujących i zaawansowanych. W celu uzyskania podręczników dla poszczególnych gier, Zarząd P. Z. G. S. rozpiął konkurs, ustalając odpowiednie nagrody oraz sumę za kupno nagrodzonych prac. Korzystne warunki konkursu, oraz ściśle określone wytyczne prac, winny skłonić znawców do poczynienia starań w tym kierunku. Zagranica bowiem od dawna posiada wspaniały dorobek w grach w postaci podręczników. Na czoło zaawansowanych pod tym względem wybijają się Stany Zjednoczone i Niemcy. Specjalnie bogatą literaturę sportową w posiadaniu Amerykanie w swych narodowych grach. Stamtąd też możemy czerpać wzory.

Z prac organizacyjnych, zamykających już całkowicie okres prac wstępnych, przygotowawczych — będzie wydanie drugiego tomu przepisów gier. Będzie on zawierał oprócz przepisów gry w szczyptorniaka i hazenę, statutu centrali i okręgów, regulaminy władz okręgowych i naczelnych oraz postanowienia odnoszące się do klubów i ich członków.

Woźniaka. Podobno nawet urządzano z nim próby, dając mu za przeciwników, tych, którzy poprzednio ze mną próbowali szczęścia, jak mi zaręczano p. Woźniak nie gorzej odemnie kładł ich na łopatki.

Wielkie afisze oznajmiły wkrótce, walkę szwajcarską na pasy p. Wł. Pytłasińskiego z tutejszym amatorem, p. Antonim Woźniakiem, najsilniejszym kowalem w Warszawie. Cyrk zappełnił się do ostatniego miejsca.

Po zwykłym, przepisowym podaniu rąk i ujęciu za ucha pasów, przyjęliśmy właściwe pozycje. Z samego sposobu przyjęcia pozycji, zauważyłem, że mój przeciwnik nie bez przyczyny cieszył się opinią poważnego zapaśnika. Pomyślałem sobie, że trzeba się mieć na baczności, to też nie od razu przeszedłem do natarcia, z początku starałem się wybadać zakres jego wiadomości technicznych, stopień siły, co w walce na pasy odgrywa dominującą rolę. Po kilku maskowanych sposobach rzutów, przyklekaniach i udawanych wysiłkach, dowiedziałem się czego mogę oczekiwać od mego przeciwnika. Po kilku minutach takiego egzaminu, raptownym ruchem ciała w prawo, ażeby wywołać w tym

To zrekonstruowanie dotychczasowych starań organizacyjnych będzie nowym bodźcem do dalszego postępu zainicjowanych prac.

Uzupełnieniem tych starań ma być:

1) przeprowadzenie centralnej rejestracji zawodników i zawodniczek. Dotychczas rejestrację prowadziły okręgi we własnym zakresie. Ostatnie Walne Zgromadzenie uchwaliło wprowadzenie jednolitego wzoru kart zgłoszeń i przyjmowanie ich przez P. Z. G. S. Karty, złożone z 5 odcinków zostały już przesłane do okręgów, i na podstawie ich od 1 kwietnia prowadzona jest kortoteka centralna.

2) rejestracja sędziów, dokonywana przez władze okręgowe — wydziały spr. sędziowskich,

3) zestawienia statystyczne pracy okręgów i centrali.

Prace te posiadają dla P. Z. G. S. specjalne znaczenie. Mają bowiem oddać ogrom pracy, jaka została dokonana w ciągu trzech lat. Mają stwierdzić cyframi tę imponującą ilość zawodów, jaka została rozegrana w całej Polsce. Do dziś bowiem nie wszyscy zdają sobie sprawę jak gry da-

leko się posunęły i jak wielki materiał ludzki grupują w drużynach. Odbiciem tego stanu będą wyniki rejestracji grających.

Kończąc omówienie spraw, chcę podkreślić, że rok bieżący, stanowi już ostatni etap prac przygotowawczych a jest przejściem do prac o określonym charakterze i zdecydowanym programie. W roku bieżącym poraz pierwszy delegaci P. Z. G. S. zetkną się jako członkowie Międz. Fed. Piłki Ręcznej w Berlinie na Kongresie, z przedstawicielami innych państw. Po raz pierwszy w roku bieżącym przedstawiciel P. Z. G. S. w porozumieniu z delegatami P. Z. L. A. będzie reprezentował opinię polską w sprawie gier sportowych na Zjeździe Międz. Federacji Sportowej Kibicej. To nawiązanie kontaktu z międzynarodowymi federacjami i zagranicznymi związkami drogą bezpośredniego zetknięcia się, będzie dalszym etapem rozwoju idei gier sportowych.

I tu należy zaznaczyć, iż Polski Związek Gier Sportowych dzięki swej organizacji, potrafił zjednoczyć wszystkie gry zarówno męskie jak i żeńskie o charakterze sportowym. Nie posiadają tego związki zagraniczne.

T. Ch.

kierunku rópór ze strony przeciwnej, następnie poderwaniem przeciwnika w lewo do góry, wskutek raptownej zmiany tych wysiłków, partner mój znalazł się w powietrzu oderwany od dywanu siłą rozmachu, zakreślił swoją osobą dwa koła w powietrzu i raptownie zmieniając kierunek rozmachu, leży rzucony w prawą stronę, czyli że porażka nastąpiła według wszelkich zasad, przepisowo na obie łopatki.

Okres ten śmiało mogę nazwać początkiem sportu zapaśniczego w Warszawie, a nawet i dla całej Polski.

Dalszym ciągiem tego zapoczątkowania, już w r. 1892, było pojawienie się zapaśnika szwajcarskiego Adrijana Balissata.

Walki nasze w stylu grecko-rzymskim (francuskim) zupełnie zafascynowały sympatją publiczności warszawskiej. Z biegiem czasu walka na pasy przestała interesować, szybkość zmieniających się pozycji, ataków i obrony w walce francuskiej, ze zwinnym i sprężystym szwajcarem, od pierwszego zaraz spotkania przeważała upodobania publiczności.

W tutejszych zakładach gimnastycznych, jak w sali p. Walentego Pienkow-

skiego i innych, a nawet w domach prywatnych, młodzież uprawiała walkę francuską. Przyczem naturalnie nie obeszło się i bez wypadków. Bez przygotowania i najczęściej bez odpowiedniego materaca na gołych deskach, próbowano imitować Pytłasińskiego i Balissata.

Z atletów zawodowych, produkujących się przedemną w cyrku warszawskim, cieszył się poniekąd popularnością atleta niemiecki Emil Voss. Dyrekcja cyrku bardzo trafnie oceniła jego wartość kasową, to też nazwisko Vossa na afiszu, jako przeciwnika, występującego do walki ze mną, zapełniło cyrk po brzegi.

Voss, wzrostem o parę centymetrów wyższy i o wiele cięższy, zaprawiony w walkach na pasy, co było jego specjalnością, którą przez kilka lat uprawiał w podróży po Rosji, był prawie, że pewny swojego zwycięstwa, a w ostatecznym razie wyjścia na remis. Po kilku spotkaniach bez rezultatu zaprzestaliśmy walki na pasy, a na styl francuski, ani wówczas, ani w późniejszych spotkaniach nigdy nie chciałem się zgodzić.

K O N I E C.

GIMNASTYKA PANI BJÖRKSTEN

Sród najbardziej znanych postaci współczesnych, zasłużonych na polu ewolucyj metod wychowania fizycznego, a ściśle mówiąc metod gimnastycznych, osoba p. Björkstén zasługuje na szczególną uwagę i szacunek.

Znaną ona nam jest przede wszystkim jako reformatorka gimnastyki kobiecej. Ta reforma jest tak głęboka, że gimnastyka jej staje się czemś niepowszedniem i śmiało rzecz można, że wyprzedza współczesność. Tak jak niegdyś gimnastyka Lingów wyprzedzała swój czas i dopiero później wystarczająco została doceniona, tak i gimnastyka p. Björkstén spotka się z powszechniejszym uznaniem i przyjęciem dopiero w przyszłości.

Metoda jej bowiem ma tę właściwość, że potrzebuje gruntu przygotowanego już kulturą cielesną i stojącego na wysokim poziomie intelektualnym.

I tak na przykład porównując metodę jej do metody N. Bukha, staje się wobec dwóch przeciwnych zjawisk. N. Bukh stworzył metodę, która szczepi się doskonale na gruncie prostym, prymitywnym. Dzięki czemu stała się ona metodą pospolitą, demokratyczną, czem tłumaczy się też niezwykle umiłowanie przez chłopów i robotników duńskich jej twórcy — N. Bukha. Mając zatem takich pewne ustępstwa, jednem słowem stała się „gimnastyką prymitywną”. Nic więc dziwnego, że jest to gimnastyka wybitnie mięśniowa, wywierająca silne wrażenie terenu mięśniowego, a pozbawiona wyrazu — duszy.

Gimnastyka p. Björkstén natomiast jest pod tym względem zupełnie przeciwnym, jest przeznaczoną dla istot wyżej stojących intelektualnie i bardziej miłujących piękno, jest gimnastyką taką, gdzie — dusza jest panem, a ciało sługą.

Rzeczy więc można, że jedna jest gimnastyką arystokratyczną, a druga — chłopską. Nie chcę tem jednak wcale uzasadniać, że chłop nie ma duszy, albo nie potrzebuje jej rozwoju i że gimnastyka p. Björkstén jest przeznaczoną dla arystokratów. Nie! Chcę tylko tem powiedzieć, że gimnastyka p. Björkstén jest widocznie zawczesną, gdyż szukamy gimnastyki dla ogółu, a nie dla pewnego tylko środowiska i

dopiero gdy ogół postawi wyższe wymagania i cele gimnastyce — wówczas i u nas stanie się ona na dobie.

Bynajmniej jednak stosowanie gimnastyki i idei p. Björkstén nie jest w chwili obecnej objawem rzadkim. Osoba i twórczość jej jest bardzo popularną w Skandynawji, a Północny Związek Gimnastyki Kobiecej z zaufaniem i wdzięcznością powierzył jej swą prezydenturę. Co roku „Nordiska Jörbundet för Kvinnogymnastik”, w skład którego wchodzi Finlandja, Szwecja, Norwegja, i Danja organizuje wakacyjne kursa gimnastyczne, które prowadzi p. Björkstén w języku szwedzkim, zrozumiałym dla wszystkich uczestników. Kursa te każdorazowo odbywają się w innym kraju, a więc jednego roku w Finlandji, drugiego w Szwecji, potem w Norwegji i Danji. Ilość miejsc dla każdego kraju wyznacza Związek. Niezwykła ilość podań napływająca ze wszystkich wspomnianych krajów świadczy o popularności i wartości tych kursów. Przyjmuje się na nią przeważnie nauczycielki, absolwentki uczelni wych. fiz., a zatem dyrektorów gimnastyki. O docenianiu pracy p. Björkstén świadczy i ten fakt, że niektóre nauczycielki ofiarując błogi dla odpoczynku czas wakacyj letnich, rokrocznie starają się o uczestniczenie w tych kursach. Rzecz dziwna napozór, że dunki-nauczycielki mimo, że Lindhard tak usilnie propaguje swą rodadzkę Bertram, wypełniają wyznaczoną dla Danji liczbę uczestniczek, która dla każdego z wymienionych krajów wynosi 35—40. W ostatnich dwu latach Polska miała też możność wzięcia udziału w tych kursach.

Gdy się głębiej zastanowimy nad znaczeniem, jakie w czasie lekcji gimnastyki posiada osobistość prowadzącego, wówczas zrozumiemy niejedną zagadkę w metodzie p. Björkstén. Osoba p. Björkstén sprawia to, że gimnastyka prowadzona przez nią jest niedoścignioną, że prowadzenie jej gimnastyki bajecznie udaje się tym, których serce, głos, temperament i fantazja odpowiada wysokim ideom nakreślonym gimnastyce przez p. Björkstén.

Pani Björkstén zadziwia wszystkich nadzwyczajną obfitością materiału ćwiczeń, ich niezwykłą różnorodnością, trafnością i celowością, posiada nadzwyczajny dar obser-

wacji i twórczości, a najpożętniejszem jej źródłem, z którego czerpie siły, natchnienie i radość jest — natura.

Rytm, jako potężna cecha życia natury wchodzi w gimnastykę p. Björkstén i odgrywa w niej podstawową rolę, jako czynnik nie tylko wyzwalaający ruch z niewoli i przymusu, nie tylko za czynnik budzący swobodę, radość energję i piękno, ale i za czynnik ułatwiający izolację w pracy, wzmagający ekonomję sił.

Z ideą ekonomji sił łączy się bezpośrednio umiejętność wypoczynku. Wypoczynek jest przygotowaniem do pracy, jest źródłem, z którego czerpie się siły. Prawa natury szeroko uwzględniają wypoczynek.

Charakterystyczną częścią gimnastyki p. Björkstén jest nauczanie wypoczynku całkowitego, który jest przygotowywany wypoczynkami częściowemi. Wypoczynek ten jest równie fizycznym jak i psychicznym. Stosując na sali, przeważnie „wykonuje” się go przy współudziale dobranej muzyki lub śpiewu, przyczem nauczycielka swą istotą stara się spotęgować atmosferę spoczynku i niczem tej światłyni pogody nie naruszyć. Ćwiczący w międzyczasie spoczywają w najdogodniejszej pozycji ciała, a myśl ich wypoczywa.

Podkreślając cel gimnastyki, której zadaniem jest zharmonizowanie władz człowieka często się powiada „ciało i dusza jest całością...”, tymczasem doniedawna gimnastyka miała na widoku li tylko te prawa, które kierują i regulują funkcje fizyczne. Prawdą jest, że zdrowe ciało działa na rozwój życia psychicznego, lecz równie prawdziwym jest i to, że psychika bezpośrednio działa na fizyczne funkcje ciała.

Stwierdzono, że radość jest nieodzownym warunkiem dobrego samopoczucia fizycznego. Im głębiej jest człowiek opanowany radością tem silniej to się wyraża w jego całej istocie. Postawa staje się sprężystsza, ruchy żywsze, bardziej swobodne, a tem samem pełniejsze wyrazu, głos czystszy i jaśniejszy, myśl pracuje szybciej i pogodniej, a funkcje fizjologiczne odbywają się lepiej.

Uduchowienie ruchu należy do naczelných zadań i cech gimnastyki p. Björkstén. Odpowiedni ruch powinien wywoływać mniej lub więcej wyrażnie swą równoległą — psychiczną. Ruch, który nie wywoła tej równoległej jest ruchem martwym, automatycznym, pod względem psychicznym mało wartościowym, nie wyraża on zdrowej i sprężystej siły życiowej, nie wyraża jasności i swobody myśli, jej radości, ciepła, siły woli — jest tylko wyrazem siły mięśniowej, maszynowej regularności i precyzji. Psycho-fizyka ruchu, którego propagatorką jest p. Björkstén, należy do zagadnień bardzo trudnych do rozwiązania, które jednak bardzo przezroczyście i godnie podziwu potrafi ona zrealizować w swej gimnastyce.

Ciekawe są stosowane przez nią rozmaite w swej rodzajowości ruchy kontrolne i międzyćwiczenia. Międzyćwiczeń używa się między ćwiczeniami właściwemi w celu ich powiązania albo też w celu rozgraniczenia wysiłku lub wywołania innego efektu. Ruchy kontrolne i międzyćwiczenia ułatwiają nauczanie formy i izolacji.



Pani Björkstén (na lewo) podczas lekcji.

P. Björkstén jest wybitną znawczynią dziecka i jego potrzeb, a tam gdzie może nie wystarcza jej wiedza — pomysłowo rozwiązuje trudności kierując się sercem i niezwykłą intuicją. Dzieło pod tytułem „Kvinnogymnastik” część druga, zaznajomić może nas z jej długoletnim dobytkiem wyrażonym tu w wartościowym i bogatym zasobie ćwiczeń.

Do najbardziej agresywnych środków gimnastyki, otaczanych niezwykłą troskliwością p. Björkstén należą muzyka i rozkazownictwo. O dodatkiem znaczeniu muzyki jako środka pomocniczego w gimnastyce niewieściej nie potrzebuje wspominać. Znaczenie to jednak ściśle związane jest z wartością muzyki, z odpowiednim jej doborem i wykonaniem.

Rozkazownictwu p. Björkstén stawia duże wymagania. Powinniśmy dołożyć wszystkich sił na podniesienie rozkazownictwa, gdyż tylko w ten sposób moglibyśmy nauczenie gimnastyki podnieść do poziomu godnego swego psycho-fizycznego zadania.

Rozkazodawstwo gimnastyczne dotychczas nie było dostosowane do wymagań ogólnowychowawczych obowiązujących dziś gimnastykę.

Harmonia fal głosowych jest blisko spokrewniona z naszą istotą wewnętrzną, ona wprowadza nas w stan, w którym jesteśmy czulszymi i bardziej podatnymi na wrażenia. Wymawiane słów, siła głosu, wysokość tonu, oraz zabarwienie głosu winno jaknaj-

wiennie odzwierciedlać myśl rozkazującą, która ma ożyć i zmaterjalizować się w ruchach gimnastycznych.

P. Björkstén obszernie rozpatruje rozkazownictwo pod względem technicznym i muzycznym. Obrazowo mówiąc strona tech-



p. Elli Björkstén.

niczna rozkazownictwa jest ciałem materialnym, a muzyczna duchowym.

Gimnastyka p. Björkstén rozróżnia cztery elementy: program lekcyjny, nauczanie, komendę i osobę prowadzącej. Program lekcyjny ulega analizie rozpatrującej czy odpowiada względem fizjologicznym, architektonicznym, estetycznym i psychicznym.

Północ broni się przed wpływami dostającymi się doń z południa. Nie chce stosowania na swym gruncie gimnastyki o takim doborze ruchu, który się wyraża często w postawach nacechowanych niewolnictwem, pokorą, rozmarzeniem i tęsknem oczekiwaniem co przy współudziale niezbyt szczęśliwie dobranej muzyki wiąże i rozbudza kochliwość. Możeby one były i dobre na gruncie cywilnym, prywatnym, ale niekoniecznie pożądane są na terenie szkolnym. Dlatego też północ niezłomnie czci p. Björkstén za jej szczęśliwszy, bardziej wychowawczy, nadający się na terenie szkolnym dobór idei i jego form realnych, gdzie radość, słońce, swoboda i estetyka mają swe jaknajszersze prawa. Skandynawi potrzebują kobiety radosnej, czerstwej, kobiety któraby była dobrą matką i obywatelką. Jeżeli podzielamy zdanie Skandynawek — poznamy się bliżej z p. Björkstén, której talent w zakresie gimnastyki niewieściej nie tylko najwcześniej zakwitł na kontynencie Europy, ale i natchnął pod niejednym względem inne późniejsze metody gimnastyczne.

Konstanty Pietkiewicz.

Z RINGÓW BOKSERSKICH

W świecie boksu ostatni tydzień przyniósł szereg nowinek. Oto po wielkich tarapatach i kombinacjach zdecydowano ostatecznie wysłać na czwórmeć do Budapesztu tylko reprez. Łodzi i Głona z Warszawy. W święta gościli bokserzy Makabi i Herosa, którzy jako Berlin ulegli Łodzi 7:9, a na drugi dzień niespodziewanie pokonali stolicę (Polonia i Skra) 11:5. Mecz łódzki dał na 8 walk aż 5 remisów, a najlepszym pięściarzem dnia był Seweryniak, zaś w Warszawie niezwykle słabo spisali się Gruszka, Głowacki, Strzelec, a wyróżnił się tylko Kazimierski. Poza tym w stolicy rozegrano zawody wewnętrzne Makabi, a na

Śląsku Policyjny KS wygrał z Boksclubem (Zabrze) 11:5.

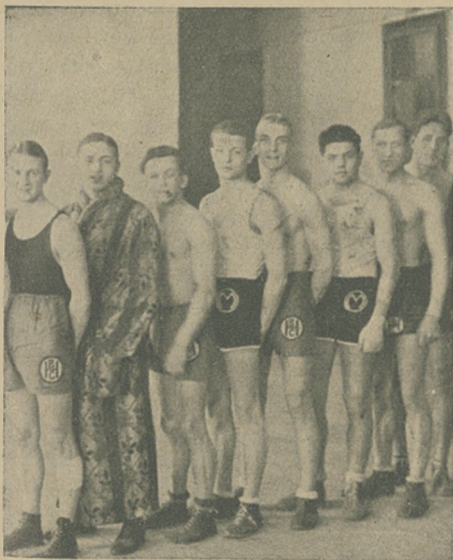
Doskonały bokser łódzki, Gerbich, który ostatnio przebywa stale w Brazylii, stoczył w San Paolo walkę z Brickmanem. Walka zakończyła się po 10 rundach wynikiem nierozstrzygniętym.

Bokserka reprezentacja Warszawy walczyć będzie w dniu 4 maja ze Śląskiem i Wilnem, przyczem z tej okazji 26 bm odbędzie się w lokalu Makabi walki eliminacyjne, a mianowicie: waga kogucia Staniszewski—Wrzosek i Goss—Borenstein, w. piórkowa: Orlicz—Pankiewicz i Działowski—Anders. w. lekka Głowacki—Wolski i Brzózka—Birenzweig, w. średnia: Garbarz—Karpiński.

Boks w Poznaniu zapowiada się bardzo ciekawie. W dniu 3 maja odbędzie się

mecz propagandowy Pozn. OZB w Lesznie Wilk. Warta zakontraktowana została na mecze w Warszawie i to 11 maja z Polonią i 15 czerwca z YMCA. W maju również prawdopodobnie wyjedzie reprezentacja Poznania na rewanż do Monachjum. Poza tym z okazji tygodnia LOPP w dniu 25 maja odbędzie się mecz z jednym z klubów zagranicznych, w początkach czerwca rewanż ze Śląskiem w Katowicach.

Bokserskie mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w dniach 4—8.VI, przyczem dotychczas zgłosiło się 8 państw, a mianowicie Węgry, Włochy, Hiszpania, Norwegia, Danja, Rumunia, Estonia i Niemcy. Spodziewane są zapisy ze strony Szwecji, Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Luxemburgu, Austrii, Belgii i Francji.

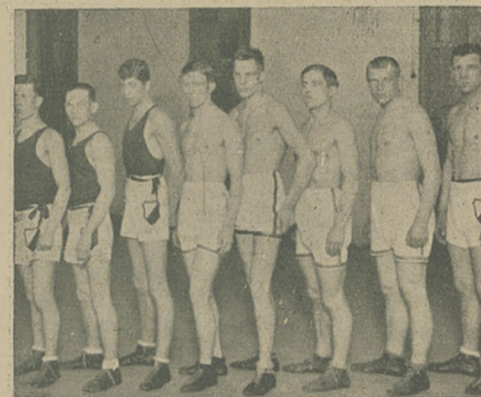


Drużyna bokserka Makabi i Heros (Berlin), która uległa Łodzi 7:9.

SKŁADAJCIE OFIARY
NA
FUNDUSZ OLIMPIJSKI

KONTO P. K. O. 7498

NA CZEKACH
PROSIMY ZAZNACZAĆ:
NA „FUNDUSZ OLIMPIJSKI“



Bokserzy Skry i Polonji przed meczem z Berlińczykami przegranym 5:11.

BOJE PIŁKARSKIE

Międzynarodowe mecze świąteczne.

W czasie Świąt dorocznym zwyczajem gościło szereg zagranicznych drużyn piłkarskich. Nie były to extra-klasy — to też nasze kluby walczyły zupełnie narówni z przeciwnikami. Najlepszym okazał się wiedeński Wacker, który rozgromił na Śląsku kombinację AKS, Naprzodu 10:2, a przegrał jedynie przypadkowo 0:1 z Cracovią. Wiedeński Hakoah wygrał z Polonią 2:0, przegrywając poprzedniego dnia 1:4, nie pokazał nic nadzwyczajnego. Minerva (Berlin) przegrała 20 b. m. z Wartą 0:3, lecz drugiego dnia zremisowała na 1:1, co niezbyt pochlebnie świadczy o mistrzu Polski. Attila gościła we Lwowie, wygrywając z Hasmoneą 2:0 i Pogonią 3:1. Na Śląsku Hertha (Wrocław) przegrała z Naprzodem 2:5, a z AKS-em 1:9, AC Koszycy uległ BBSV 1:2, a wygrał z Hakoahem 6:2, zaś Preussen (Zabrze) uległ Ligociance 0:1, wreszcie w Ostrowiu Breslauer SC grał z Ostrovią 2:5 i 5:4. Ogółem 7 wygranych, 1 remis, 6 porażek, st. br. 39:36.

Jedyny mecz ligowy.

Jedynym meczem ligowym w czasie Świąt były zawody w Krakowie Wisła—Garbarnia, zakończone zwycięstwem Wisły 3:1 (1:1). Wisła miała wyraźną przewagę zwłaszcza w drugiej połowie gry. Bramki dla Wisły zdobyli Czulak (2) i Lubowiecki (1), a dla Garbarni — Pazurek 1.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Cracovia 3 gry — 6 pkt., st. br. 8:1, 2) Wisła 3 gry — 5 pkt., st. br. 7:3, 3) Warta 4 gry — 5 pkt., st. br. 9:5, 4) ŁTSG 3 gry — 4 pkt., st. br. 6:5, 5) ŁKS 2 gry — 3 pkt., st. br. 6:2, 6) Polonia 4 gry — 3 pkt., st. br. 5:7, 7) Pogoń 1 gra — 2 pkt., st. br. 5:0, 8) Warszawianka 4 gry — 2 pkt., st. br. 4:12, 9) Legja 1 gra — 1 pkt., st. br. 1:1, 10) Ruch 3 gry — 1 pkt., st. br. 1:7, 11) Czarni 1 gra — 0 pkt., st. br. 1:2, 12) Garbarnia 3 gry — 0 pkt., st. br. 3:11.

W rekordzie bramek na czele Herbstreich i Kozok (po 4 br.) przed Durką i Lubowieckim (po 3 br.).

W nadchodzącą niedzielę grają: Warta—Warszawianka, Polonia—Pogoń, Czarni—ŁTSG, Cracovia—Garbarnia i ŁKS—Wisła.

Poza meczami międzynarodowymi w Łodzi ŁKS pokonał ŁTSG 5:4, a o klasę A grali: Turyści — PTC 3:1, Orkan—U-

nion 1:1, WKS—ŁTSG 5:0, w Krakowie Cracovia wygrała z Makabi 6:1, w Poznaniu w klasie A Sokół—HCP 2:1, Warta Ib—Victoria 1:1, Legja—Stella 3:0, we Lwowie Czarni—Ukraina 4:1, Pogoń Ib—Hasmonea 4:0. Na Śląsku: AKS—Dąb 4:2, IFC—07 Siemianowice 4:1, Kresy—Diana 6:1, Bogucice 20—Chorzów 4:1, a w Warszawie Makabi—Polonia Ib 1:1 i Makabi—Gwiazda 1:2, a robotniczy turniej szóstkowy wygrała Skra.



Bramkarz Cracovii-Ottinowski chwytą strzał Horraha (Wacker).

Organizowany przez WOZPN kurs dla kierowników sekcji piłkarskich odbędzie się w dniach 24 b. m. do 1 maja w Cytadeli i zapowiada się bardzo dobrze pod względem uczestników z prowincji.

Przeciwko Węgrom 11.V grać będą prawdopodobnie Fontowicz, Pychowski, Bułanow, bracia Kotlarczykowie, Makowski, a linia napadu ustalona będzie w przyszłym tygodniu.

W związku z powyższym kapitan związkowy WOZPN, p. Fogiel, wstrzymał się z ustaleniem reprezentacji na wyjazd do Lipska, Chemnitz (10 i 11.V) do meczu dwóch teamów Warszawy w dniu 30 bm.

Dzień PZPN odbędzie się 11 maja.

Atilla gra z Legią 26 bm w Warszawie.

KOLARSTWO

Polski Związek Tow. Kolarskich ustalił nast. kalendarzyk zawodów: 3.V bieg w Sosnowcu, 4.V bieg Legji warszawskiej, 25.V biegi Expressu w Warszawie i bieg dookoła Lwowa, 1.V bieg kolarza żydowskiego we Lwowie i mistrzostwa torowe stolicy, 8.VI bieg w Sosnowcu, 9.VI bieg w Przemyśle, 15.VI bieg na Śląsku, 22.VI mistrzostwa szosowe województw, 29.VI torowe mistrzostwa Polski w Warszawie, 6.VII bieg Kraków—Zakopane, 13.VII bieg Wolbrom—Katowice i Kraków—Lwów, 20.VII szosowe mistrzostwa Krakowa, 10.VIII mistrzostwa Polski na tandemach, 24.VIII bieg Kraków—Bochnia—Kraków, 31.VIII drużynowe mistrzostwa Polski 4 km i bieg drużynowy 100 km w Łodzi, 7.IX bieg drużynowy Skry, 14.IX torowe mistrzostwo Polski w biegu naprzelaj w Warszawie, 5.X bieg Brześć—Warszawa i szosowe mistrzostwo Lwowa.

Tak się jakoś złożyło, że właściwy sezon szosowy otworzy przyszła niedziela, a zatem dzień „stadjonówek”. W obu biegach „Stadjonu” liczba zawodników sięga 200, a zatem bardzo licznie biegi są obsadzone.

W stolicy rozegrano jedynie 2 biegi Skry i bieg AKS-u, wygrany przez Stefanskięgo.

Niedzielne biegi kolarskie „Stadjonu” p. n. „Pierwszy krok” zapowiadają się niezwykle ciekawie. Zapisalo się zawodników więcej niż w latach ubiegłych, a sensację będzie udział kobiety, p. Izdebskiej, w biegu 50 km.

Łącznie ze „Stadjonówkami” odbędzie się 27 bm na szosie pod Jabłonną bieg WTC na 50 km dla licencjonowanych. Zapisy na starcie.

TENIS

W czasie Świąt rozgrywane były na kortach WLTK eliminacyjne mecze tenisowe w związku z ułożeniem składu reprezentacji na mecz o puchar Davisa Polska—Rumunja w dniu 2—4 maja na kortach Legji. Wyniki spotkań były następujące: M. Stolarow—Tłoczyński 4:6, 6:3, 6:3, 1:6, 6:2. Marszewski—Warminski 4:6, 1:6, 6:2, 6:1. 7:5, Warminski—J. Stolarow 6:4, 4:6, 5:7, 6:3, 6:3, Tłoczyński—Marszewski 7:5, 3:6, 6:4, 3:6, 6:3. Na zakończenie trener Huhn (Niemcy) pokonał M. Stolarowa 6:3, 6:3, 6:2. Co do spotkań ostatecznych w grze podwójnej to odbędą się one w dniach 26 i 27 bm na kortach Legji. Prawdopodobnie jednak przy dzisiejszym stanie treningów jako para reprezentować będą Polskę bracia Stolarowie, a w grze pojedynczej M. Stolarow oraz Marszewski lub Tłoczyński.

Poza meczami z Rumunją o puchar Davisa i z Węgrami polska reprezentacja tenisowa walczyć będzie 27—29 maja w Helsingforsie z Finlandją. Kobięcy mecz z Austrią odbędzie się 14 i 15 maja w Wiedniu.

Słynny bokser Carnera, przebywający od kilku miesięcy w Ameryce, odniósł ostatnio 15-te swe zwycięstwo przez k-o. Okazało się jednak, że Carnera przed meczem przekupywał swych przeciwników, ażeby w pierwszej lub drugiej rundzie dali uderzyć się decydująco.



Drużyny Cracovii i Wackeru przed meczem w dn. 21 b. m. w Krakowie.

ZAPASY

Zapaśnicze mistrzostwa Polski rozegrano na Wielkanoc w Krakowie, przyczem odbył się także zjazd Pol. Zw. Atletycznego. Sprawę przeniesienia siedziby do Warszawy odłożono do specjalnego walnego zebrania.

Do zawodów stanęło zgórą stu zawodników ze wszystkich okręgów.

W podnoszeniu ciężarów najlepiej spisali się zawodnicy łódzkiej Barkochby, którym przypadły trzy mistrzostwa. Oto wyniki: waga ciężka: 1) Stern (Łódź) 287½ kg, 2) Kałek (Poznań) 275 kg. Waga półciężka: 1) Gęstwiński (Pomorze) 287½ kg, 2) Mainka (Śląsk) 250 kg. Waga średnia: 1) Münz (Łódź) 290 kg, 2) Einhorn (Śląsk) 270 kg. Waga półśrednia: 1) Joska (Śląsk) 255 kg, 2) Zagorzeński (Pomorze) 250 kg. Waga lekka: 1) Frychel (Śląsk) 257 kg, 2) Merker (Warszawa) 240 kg. Waga piórkowa: 1) Russek (Śląsk) 230 kg, 2) Syska (Śląsk) 225 kg. Waga kogucia: 1) Weingarten (Łódź) 247½ kg, rekord polski pobity o pół kg, 2) Fryst (Śląsk) 255½ kg.

Wyniki finałów w zapasach: Waga kogucia: 1) Kucharczyk (Śląsk), 2) Ganzera (Śląsk), 3) Pyć (Warszawa). Waga piórkowa: 1) Mazurek (Śląsk), 2) Majer (Śląsk), 3) Dworek (Śląsk). Waga lekka: 1) Więckowski (Warszawa), 2) Bajorek (Kraków), 3) Dzieciolowski (Warszawa). Waga średnia: 1) Gałuszka (Śląsk), 2) Gruszecki (Warszawa), 3) Syrecki (Warszawa). Waga półśrednia: 1) Rejniak (Warsz.), 2) Błażyca (Śląsk), 3) Broniewski (Lwów), w. półciężka: 1) Zeug (Śląsk), 2) Baliszewski (W), 3) Gęstwiński (Grudziądz).

LEKKA ATLETYKA

Na czoło niedzieli wybija się trzeci z rzędu triumf Kusocińskiego w crossie, tym razem w Łodzi, gdzie „ofiarami” byli Idrjan i Starosta. Poznań był świadkiem zwycięstw Stolarówny i Sulerzyckiego, we Lwowie Dubena miał 172 w skoku w wyż, a w Katowicach notujemy takie wyniki, jak 100 m — Miller 11.3, w wyż — Zweigel 171, tyczka — Sznejder 3.30, kula pań — Lubkowiczówna 9.51, 60 m pań — Derlich 8.4. W Warszawie rozegrano zawody wewnętrzne Skry i Makabi.

Oto lista najbliższych crossów: 27.IV bieg Gryfa w Toruniu, biegi sztafetowe w Król. Hucie, bieg „Kurjera Poznańskiego” i bieg „Wieczoru Warszawskiego”. 3.V bieg Narodowy (pierwszy start Petkiewicza) i bieg Polski Zbrojnej, 18.V bieg „Kurjera Porannego”, a 25.V bieg w Bydgoszczy.

Narodowy Bieg Naprzelaj odbędzie się 3 maja na trasie 8 km. Startować mogą również i niestowarzyszeni. Bieg odbędzie się przy poparciu PUWF, Policji, Sokoła, Strzelca, Harcerzy, Młodzieży Wiejskiej, Straży Pożarnej i t. d. Startować mogą zawodnicy powyżej lat 18. Zapisy do 2 maja w lokalu PZLA (Wiejska 11), wpisowe 50 gr.

Zrzeszenie klubów robotniczych urzędu na stadionie przy ul. Zielenieckiej, następujące imprezy w roku bieżącym: 27.IV dzień sztafet, 25.V pięciobój, 5 i 6.VI mistrzostwa okręgowe, 30 i 31.VIII mistrzostwa Polski, 12.X i 9.XI biegi naprzelaj.



Münz, Stern i Weingarten—najlepsi zawodnicy mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne PZLA w dniu 15 czerwca zapewniony został przyjazd trzech świetnych zawodników ze Sztokholmu, mianowicie sprintera Kugelberga, skoczka Karlssona i miotacza Anderssona.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. L. A. odbędzie się 27 bm o godz. 10 w lokalu ZZ (Wiejska 11 m. 16).

Austrjacki Zw. Lekkoatletyczny zamierza zorganizować mecz kobiecej Polska — Austrija w dniu 1 czerwca łącznie z czwórmechem piłkarskim międzymiastowym Kraków—Budapeszt—Zagrzeb—Wiedeń.

Wszyscy sędziowie na zawodach sportowych w Ameryce biorą honorarium, np. starter na zawodach lekkoatletycznych otrzymuje 15 dolarów od zawodów.

Walasiewiczówna startowała w Ameryce jako Polka w barwach C.-NY. Railroad AC i przyjeżdża w lecie do Polski. Oprócz niej doskonale spisują się w Ameryce Kaczmarek (800 m — 1:58) i Bisiakiewicz (400 m — 49 s., 400 m plotki 54 s.).

SZERMIERKA

W dniu 27 bm rozegrany zostanie w Bukareszcie mecz szermierczy Polska—Rumunja w szpadach i szablach. Barw Polski bronić będą w szablach: Nycz, Papeć, Segda i Laskowski, a w szpadach — Laskowski, Segda, Szempliński i Zabielski.

Mecz Warszawa—Łódź odbędzie się w drugiej połowie maja.



Moment meczu koszykówki w Łodzi ŁKS—Akademicy 25:10.

Z okazji świąt stulecia i wystawy międzynarodowej w Liege belgijski związek szermierczy organizuje mistrzostwa Europy. Wśród dotychczasowych zgłoszeń znajdujemy: Florety. Indywidualnie: Anglia, Francja, Włochy, Belgia, Węgry, Czechosłowacja. Panie: Szwajcaria. Florety, Drużynowo: (po 4 w drużynie) Anglia, Włochy, Węgry, Belgia, Czechosłowacja. Szpady: Indywidualnie: Szwecja, Szwajcaria, Anglia, Bułgaria, Francja, Węgry, Włochy, Czechosłowacja, Belgia. Szpady, Drużynowo: (po 4) Anglia, Francja, Włochy, Belgia, Szwajcaria, Czechy. Szable: Indywidualnie: Ameryka, Anglia, Bułgaria, Belgia, Francja, Włochy, Węgry. Drużynowo: Anglia, Francja, Włochy, Węgry, Belgia, Czechy.

GRY SPORTOWE

W stolicy podczas Świąt nie było specjalnie ciekawych spotkań. W koszykówce Polonia wygrała z AZS-em 58:26, mistrzostwo stolicy w siatkówce parami wygrał zespół Wernerówna-Wirszylło, a pojedynko — Wirszylło, w kobiecej siatkówce Polonia pokonała Rodzinę Wojskową 30:2. Na prowincji w Krakowie nadal rozgrywano o mistrzostwo okręgowe w szczypiorniaku, w Łodzi ŁKS pokonał w koszykówce Akademików 25:10, a na Śląsku mistrzem Polski w palancie został KS Kościuszko (N. Wies), bijąc w finale Nikiszowiec 23 w stos. 57:50 wreszcie w Poznaniu Warta pokonała w hazenie drużynę Sokoła 8:1, zaś w koszykówce Drukarza 46:17.

ŁODZIE SKŁADANE „ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Two KOMISPOD S.A.
WARSZAWA 2 KRAK. PRZEDM. 38

ZŁÓŻ OFIARĘ
 NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI
 Konto P. K. O. 7498

XIII KOLARSKI
 „Pierwszy Krok STADJONU”
 ROZEGRANY ZOSTANIE
 NA PRZESTRZENI 25 i 50 KM.
 w dniu 27 b. m.

w Jabłonie Legionowej
 Zbiórka o godz. 8:30, start o godz. 10
 Biegi te dostępne są wyłącznie
 dla nielicencjonowanych, przy-
 czym w biegu 25 km. nie mogą
 startować poprzedni jego zwy-
 cięcy.

ZAPISY W REDAKCJI
 „STADJONU”
 do 25 b. m.

Wpisowe do biegu 25 km. 1 Zł.
 do biegu 50 km. 2 Zł.

Na bieg ten Państwowa Wytwórnia
 Uzbrojenia ofiarowała dwa rowery
 swej marki.

WIOSŁARSKIE ŁODZIE

WYSCIGOWE
 TURYSTYCZNE
 POLWYSCIGOWE



SKŁADAKI
 STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA TEL 344-38
 GROCHOWSKA 119

PRZYRZĄDY DO BADANIA SPORTOWCÓW

WAGI OSOBOWE, SPIROMETRY, SIŁOMIERZE,
 PULSOMETRY, WZROSTOMIERZE, PRZYRZĄDY
 DO BADAŃ PSYCHOTECHNICZNYCH, MODELE
 ANATOMICZNE, URZĄDZENIA SAL GIMNAST.

P O L E C A
 „POMOC SZKOLNA” SPÓŁKA
 Z OGR. ODP.
 WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 38. Tel. 217-16 i 191-32

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE

już mogą zamawiać trykotaże
 podług własnych wzorów w fabryce
 trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już
 są do nabycia we wszystkich sklepach firmy



KUPUJCIE TYLKO KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

najwyższy gatunek strun o wysokim
 naprężeniu

CENY KONKURENCYJNE

Szybka i tania naprawa, wyplatanie
 i odnawianie raket zepsutych

L. WAHL, Warszawa, Chmielna 58.

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO



poleca wszelki sprzęt sportowy i turystyczny
 w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.
 Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.

Warszawa, Traugutta 2. Konto P. K. O. 536. Tel. 145-54.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
 jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ HERBATĄ z KOPERNIKIEM

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZEŚNIEWSKI

SP. AKC.

NAGRODY SPORTOWE WYROBY SREBRNE MAGAZYN FABRYCZNY WARSZAWA, SENATORSKA 25 BRACIA HEMPEL

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
 Kwartalnie Zł. 6.—
 Miesięcznie Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.